№ 111. WILNO, czwartek dnia 16 (29) maja 1913 roku. № 111.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na I-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

DWUDZIESTEGO KWIETNIA 1913 roku

Towarzystwo BROKAR i S-ka

ZOSTAŁO NAJŁASKAWIEJ MIANOWANE

DOSTAWCĄ DWORU

JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

211031

Ś. † P. z Tyzenhauzów Paulina Dąbrowska

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu 13 (26) maja 1913 r., przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Artyleryjskiej 18 do kościoła św. Rafała we czwartek 16 (29) maja o godz. 8 wiecz. Nazajutrz nabożeństwo żałobne o godz. 10 rano, poczem eksportacja na cmentarz Rossa.

O czem zawiadamia pogrążona w smutku **Rodzina.**

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74.

Dziś 9-ty i ostatni obraz serji artystycznej 1912/13 roku, z udziałem wszechświatowo znanej, wspaniałej i niezrównanej **Asty Nilsen.** **Tajemnicze siły,** dramat Urbana Good. W ostatnim swoim utworze Good wprowadza nas do zupełnie odrębnej sfery. Tylko on mógł zdecydować się na opracowanie takiego trudnego tematu. Jego długoletnie badania psychologiczne dały mu możność ujawnienia tego, co dzieje się w duszy człowieka. W tem pomogła mu wykonawczyni głównej roli Asta Nilsen. Jedyny egzemplarz w Wilnie. — Oprócz tego In. obr. komicz. i widok.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.

Dziś ostatni raz. — Kinematograficzna powieść w 7 cz. **„W odmęcie Paryża“.** 1-sza część; Na niebie ani obłoku; 2) Ciosie śmierci; 3) Dziecię żalu; 4) Szczęście garbusa; 5) Odwrotna strona sławy; 6) W gnieździe gadzin; 7) Z paszczy lotra. W całym obrazie główna rola wykonana przez 6-letnią dziewczynkę. Jest to nowy rodzaj twórczości, na który z wielkiem zaciekawieniem patrzą dorośli, a w szczególności dzieci. — Początek: 1-go seansu o godz. 6½, 2-go — 7½, 3-go o 10-ej. — Ceny miejsc nieznacznie powiększone. — Jutro opera „Faust“ (3-ci akt).

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 364.

Sala koncertowa. Dzisiaj występ niezrównanej artystki estradowej **Marji Leńskiej.** Wspaniały koncert monstré. 25 №№ programu 25 №№

Ogród i letni teatr otwarty. Dzisiaj międzynarodowy championat walki francusk. dla zawodow. atletów wszystkich krajów.—Wielkie divertissement. Komik W. Prawdin.—Akrobaci di Great Okeanos. Tancerka Gutia Gutero. Bioskop. Pocz. o 6 w

Centralne Biuro Ogłoszeń DOMU HANDLOWEGO L. i E. METZL i S-ka od 12-go maja r. b. zostało przeniesione do domu hr. J. Tyszkiewicza (d. hr. Platera) przy ul. Wielkiej № 96

DO WYNAJĘCIA DUŻY LOKAL (dawniej biuro L. i E. Metzl i S-ka) odpowiedni na biuro lub handel przedsiębiorczy. Dowiedzieć się: m. Wilno, mag. Hegenta ul. Wielka 38.

OPUŚCIŁ PRASĘ Przewodnik kieszonkowy po DRUSKIENIKACH, zawierający wszelkie niezbędne informacje, dotyczące zdrojowiska. Sezon Cena 15 kop. 1913 r.

Do nabycia:
w Druskienikach: w kantorze wód mineralnych i w czytelni Syrkina, oraz u sprzedawców gazet.
na dworcach kol. w Warszawie, Petersburgu, Grodnie i Wilnie.
W Białymstoku: w kantorze miejscowej gazety i księgarni Kaufmana i Kagana.
W Grodnie: w księgarni E. Iberskiego, ul. Soborna, d. Matusa.
Skład główny u autora **R. Wiguszina.**
W Druskienikach czytelnia A. Syrkina.

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT XIV—XV-ty (dokończenie I tomu) Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi.

TREŚĆ:
Upadek Wilna.—Bytność Cesarza Pawła na Litwie.—Organizacje patrjotyczne.—Sprawa Ciecierskiego i towarzyszy.—Osobne pułki polskie w armji rosyjskiej.—Rozruchy wśród włościan.—Zmiana kalendarza.—Sprawy kościelne i edukacyjne.—Tragiczna noc z 23 na 24 marca 1801 r.

Portrety i ilustracje:
Pułkownik Józef Zeydlitz. — Seweryn hr. Potocki. — Prot Potocki. — Wojciech Narbutt.—Woyniłłowiczowa z Narbuttów. — Ks. Kazimierz Narbutt Ks. Stanisław Narbutt.—Ks. Hieronim Strojnowski.—Portret Kościuszk. na oddzielnym kartonie.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego“ cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na 6 zeszytów, 12 zeszytów, 24 zeszyty przyjmują:
Administracja „Kurjera Lit.“ w Wilnie, prospekt Ś-to Jerski 28, księgarnia Gebetgnera i Wolffa w Warszawie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.
Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.

Dr. MINKIEWICZ przeprowadził się na Górzysty zaułek № 9A. 30670

Zła miłość.

Kochamy wszyscy swą ojczyznę, kochamy naród własny, ale czy zawsze miłość nasza jest dobrą i należytą? Oto pytanie, jakie stawia p. Marja Grossek w Nr. 5 „Humanisty Polskiego“ i powiada dalej, że dwa są rodzaje miłości. Jedna, którą pogardliwie nazywają „ślepą“, opromienia przedmiot swego ukochania uczuciem własnem, prześwietla swym idealizmem.

Miłość druga skupiła się niejako we wzroku „Jej wielokrotnie mnożąca obraz źrenica widzi cień cienia cieniu... na dnie duszy i na dnie przeszłości i przez siność mgieł oddalenia. Zdaje się też, że lada moment pryśnie od bolesnego wytężenia, jak szkło od ognia — wypatrując koniecznie, do ostatka, pożądliwie, namiętnie to, czego nie zobaczyć pragnęłaby za cenę życia i śmierci. Smutna... z rysów podobna jest do nienawiści!.. Właściwie bowiem nie miłością jest, która jest zawsze szczęściem, ale nieszczęśliwem pożądaniem miłości dla niej niezniszczalnej, bo człowiek kocha to tylko, co może choć na krótko postrzegać w kategorji ideału — a jej wzrok widzący cień cienia cieniu uniemożliwia jej widzenie w tej kategorji nawet tworów wyobraźni. Tragiczna miłość!.. Nieszczęśliwy kto tak kocha... Ale nie jest szczęśliwy i ten, kto tak jest kochany!“

Ta druga miłość, surowa, sroga, bolesna, może niekiedy służyć interesom życia. Taką miłością tchnie literatura rosyjska, która oddaje może usługi swemu społeczeństwu, gdy „smaga sennego olbrzyma, który mógłby wszystko, o czemby zamarzył, a któremu się niczego nie chce“. Potrzebni nam byli zgryźliwcy i prawdomówcy, gdy należało wyświetlić wszystkie rysy zachwianych murów Rzeczypospolitej, potrzebni byli zuchwali gromiciele, gdyśmy „byli znowu rozszalałym, rozpasanym olbrzymem“. Ale i dziś są tacy, którzy widzą samo zło w Polsce, doszukują się go w przeszłości i teraźniejszości i we wszystkich warstwach społecznych. Biczują oni męczennika i zachodzi pytanie, czy jest to metoda mądra i celowa, o ile „zależy na tem, iżby delikwent wytrzymał kaźń i wydźwignął się z niedoli“.

„Naród nasz — jak pięknie i słusznie powiada autorka—to blady, chwiejący się na nogach Męczennik, którego zakatowały już Złe Losy, z którego wszelką siłę wyżarła przeciwność. Ust jego nie zabarwia jedna kropelka krwi, tylko ten płomień, co mu w oczach goreje: woli, zaciętej nadziei niezniszczalnej, ducha niewygasłego zdradza w Nim żywotną moc, wszystko przetrzymującą, za którą jest torturowany. Nigdy niepewny ani dnia, ani godziny, kiedy i za co, bo zawsze za nic, z woli jedynie tego „prądu“, co gdzieś tam obróci mu się prosto w oczy, sypiąc grad i piasek, powloką go znowu jakieś furje pod pręgierz na nowe katowanie. A gdy ociekającego krwią i omdlałego rzucą wreszcie na pryczę i gdy mógłby zażyć odetchnienia... siadają mu u wezgłowia jego Hiobowi przyjaciele, wielcy, pierwsi jego synowie i tarmosząc za zgrzebniak, do którego rany przywarły, zaczynają mu wypominać wszystkie prawdziwe i wymyślone jego grzechy i omyłki od stworzenia świata po dziś dzień. Mało im — wpadającym w moralizatorski szał! zdzierają z niego łachman do naga w obliczu świata, odsłaniając szpetność męczeńską skatowanego ciała przy rozdzieraniu szat nad nędzą tego pokoślawieńca i zwyrodnieńca: Patrzcie, jakie pokryły go ropiące wrzody, jakie zapuścił na sobie plugastwo — niechlujny, jak źle robi każdą zadaną mu robotę... i wogóle nic robić nie chce... Marzyćby mu tylko i śpiewać przez łzy! A jak niesprawną stała się jego pojętność i jaką wściekłość żują jego jadowite usta, jak bezrozumnie targa na sobie więzy, zaciskając je tylko tem silniej“.

Autorka powiada dalej, że zapytywała jednego z najsławniejszych pisarzy naszych, skąd się bierze u nas miłość, tchnąca jakgdyby nienawiścią. I ten odrzekł jej ze spokojem uczonego: „Ponieważ obalona Polska została przez wszystkich sponiewierana i zdeptana, ślepe prawo naśladowania siły popycha do deptania i szarpania Polski samych polaków“. P. Grossek nie chce takiego wyjaśnienia uznać, wierzy ona, że jest to miłość, wpadająca w szał cierpienia, nie mniej przeto ta miłość w naszem położeniu jest bezwarunkowo złą. „Nam jest potrzebna dzisiaj — powiada ona — ta pierwsza ślepa, która jest akcją ratunkową wszelkiego Życia i tego, co jeszcze zasłabe i tego, co osłabło w nierównym boju ze Zniszczeniem i wszystkiego co wpadło w nieszczęście. Niesłusznie ją sponiewierał i spospolitował rozum. Ona to jest żywiołem!... ona sama piersią karmiącą Izydy... Wbrew uprzedzeniom ona jest jak słońce nieustającą potrzebą najczulszych i najdroższych posiewów życia. Nie wychowałoby się tyle niemowląt, gdyby ślepa miłość matek nie widziała w nich jakichś cudów!.. Ona, jak niańka chore dziecko, wynosi na ręku zbolałą duszę w wyogromniony świat przyszłości, w wypiększoną krainę wspomnienia, aby tam, czując się wielką, wolną i piękną, zdrowiała od ran rzeczywistości. Ona jest tą, która tworzy cuda... Jej nam dawajcie!“

Bo i jakiż może być wynik szerzonego pesymizmu, pyta autorka. „Jeżeli w Polsce nie było i niema nic oprócz zła... więc zło tkwi w narodowym rdzeniu i Polskość jest złem! Po cóż mi się upierać przy niej? zawoła zmęczony naród. Na jakichże strunach zagrać mu sursum corda, pobudkę wytrwania, poświęcenia i czynu. Zmarniejemy od samego upadku ducha w sobie. Pokolenie, które zostanie przekonanem, że w polskości niema i nie było nic dobrego, powie „dość“. Po co, mordowani przez wszystkich za ten polskości łachman, struchlały i splugawiony, nie ulitujemy się nad sobą? Precz z nim! Wprośmy się do jakiejkolwiek narodowości pięknej i silnej, niechaj nas przyjmie, rzeki osierociałe, odwracające koryto od morza, które się zamieniło w mieliznę i obróciło w bagno“.

Nie znaczy to, oczywiście, że to, co jest w nas złego, zatajać i tolerować należy, ale pamiętajmy, że najlepszą krytyką jest „wznoszenie budowli Dobra obok budowli Zła“. Jeżeli zaś trzeba mówić, to lepiej zawsze, zdaniem autorki, prywatnie, niż publicznie, pamiętając słowa Mickiewicza, że są rzeczy, które mędrzec „mówi tylko swemu narodowi“, tak, żeby go nikt obcy nie słyszał. „Zresztą — dodaje — i druk może poruszać oględnie te sprawy nasze bolesne i drażliwe, o ile jest perspektywa, że im opublikowanie może zaradzić... Ale niechaj to będzie druk perjodycznej prasy, który jest silnym, lecz krótkotrwałym i zlokalizowanym dreszczem“.

Artykuł p. Grossek jest pełnym siły protestem przeciwko rozpanoszeniu się śród nas „złej miłości“ i zaiste każdy, przemawiający publicznie powinienby się głęboko nad nim zastanowić. Autorka nie wdaje się w szczegółowe rady praktyczne, bo, jak słusznie powiada, nie można tu granic ustanowić, „trzeba je wyczuć“. Dla prasy perjodycznej jest p. Grossek nawet pobłażliwą, może zanadto, bo „krótkotrwałe i zlokalizowane dreszcze“ przez częste powtarzanie mogą wywierać wpływ bardzo trwały. Ileż nienawiści przepływa ciągle przez szpalty pism naszych. Ogromna ilość naszych publicystów uwzięła się jakgdyby wmawiać w czytelników, że jest „głosem wołającego na puszczy“, że oni sami tylko z małą garstką najbliższych przyjaciół zachowali czystość pobudek, wierność ideałom i t. d., gdy tymczasem w okół szaleje „znikczemnienie“, gdy większość stanowi „partja zadowolonych“ z istniejącego stanu rzeczy i t. d. i t. d. Sami autorowie zarzutów podobnych za przesadne je w głębi duszy uważają i uciekają się do nich dla dosadności stylu, dla większego efektu i t. d. Bodajby na przyszłość byli ostrożniejsi, niech artykuł p. Grossek otworzy im oczy, że nie chodzi już o dobre imię tych, czy owych, jakkolwiek szarpać cześć cudzą jest zawsze grzechem, lecz o coś bezporównania ważniejszego, o zdrowie duszy narodu, o niezatruwnie go beznadziejnym pesymizmem.

Surowszą jest autorka dla książki wogóle, dla literatury pięknej w szczególności. „To wszystko, co nas obmawia, oszacowywa, co nas kompromituje, bolesne i w bolesności swej szpetne rany nasze.. wszystko też, co jest odkryciem kart, odsłonięciem słabizn rozebranego w domu bez drzwi i okien... to wnosić w książkę ma prawo nie sam talent — to jest przywilejem obdarzonej talentem Mądrości, która już daje obraz Życia pełny, gdzie zło zrównoważone dobrem, cień światłem odkrywa tajne sprężyny wszystkiego. Dzieło sztuki ma zadanie jeszcze trudniejsze... tembardziej, że granic nie można ustanowić, a trzeba je wyczuć... Gdy artysta sięga po stanowisko wieszcza narodowego niechże pamięta, że Życie, które bierze na podium Poezji, staje się całemu światu widne... że patrzy na nie przyszłość i sądzą je gwiazdy! Głos, który mówi w takiem audytorjum o swojej własnej, ale tej drugiej wielkiej Duszy Narodu, czy może brzmieć dominantą oskarżenia?“

Artykuł p. Grossek zasługuje nietylko na przeczytanie, ale i na przemyślenie.

J. Hł.

Sytuacja międzynarodowa.

Układy pokojowe.

Jak się okazuje, uchwała poniedziałkowego posiedzenia konferencji ambasadorów była bardziej kategoryczna, niż podawano pierwotnie. Następnego dnia Grey przyjmował delegatów państw bałkańskich i komunikując im uchwałę konferencji, oświadczył, iż ci z nich, którzy nie są gotowi podpisać preliminarjów pokojowych, mogą wyjeżdżać z Londynu, gdyż dalszy ich tam pobyt byłby bezcelowy. Ag. Reutera dodaje do tego, że taka decyzja konferencji ambasadorów spowodowana została nie tyle charakterem zaproponowanych przez Serbję, Grecję i Czarnogórze zmian w preliminarjach, ile zwłoką, do jakiej doprowadziłaby ta zmiana. Przytem wszystkie zastrzeżenia i zmiany są bezcelowe, ponieważ sprawa pokoju pozostaje obecnie w rękach mocarstw, na których decyzję zastrzeżenia sprzymierzeńców bałkańskich wcale nie wpłyną.

Z powyższego wynika, iż mocarstwa kategorycznie żądają jaknajszybszego podpisania pokoju. Oczywiście, teraz trzeba oczekiwać, jak się zachowają wobec tego żądania sprzymierzeńcy, zwłaszcza Grecja, wysuwająca najdalej idące zastrzeżenia.

Decyzję mocarstw z zadowoleniem przyjęły Bułgarja i Turcja, oczekujące z upragnieniem zawarcia pokoju. Natomiast w kołach greckich, serbskich i czarnogórskich takie postawienie sprawy spotkało się z ogromnem niezadowoleniem i sarkaniem i uważane jest nie za akcję pośredniczącą, lecz wprost za interwencję.

Starcia bułgarów z grekami.

Z Aten donoszą, że po 10 (23) bm. poważniejszych starć pomiędzy grekami i bułgarami nie było. Dn. 11 (24) bm. oddział bułgarski, który przysunął się do wsi Mesoropi, wymienił strzały z kompanją greków, zajmujących wzgórze. Bułgarzy na wzgórzach w pobliżu Pravisty ustawili 8 dział polowych, skierowując je na Eleutero i wzmocnili przednie posterunki. Tegoż dnia oddział bułgarów zajął wieś Bujukiej, grecki zaś oddział cofnął się na otaczające wieś wzgórza.

Dzisiaj jest rzeczą trudną przewidzieć, jakimi torami pójdą wypadki w Macedonji południowej. Gazety angielskie twierdzą, że bułgarzy rozpoczęli marsz ogólny na Saloniki. Doniesienia angielskie są niewątpliwie przesadne. W każdym razie te wiadomości malują dokładnie całą sytuację. Nastrój, który się przebija w starciach wojsk obustronnych, dowodzi, że grecy i bułgarzy nienawidzą się zupełnie tak samo, jak się nienawidzili za czasów panowania tureckiego.

Mężowie stanu, którzy stworzyli związek bałkański, dokładają starań usilnych, ażeby utrzymać tę kombinację polityczną, mimo wszelkich znamion blizkiego rozkładu. Prezes ministrów bułgarskich, Geszow, przyrzekł posłowi greckiemu, Panasowi, który założył w imieniu swojego rządu protest przeciwko postępowaniu wojsk bułgarskich, zbadać najdokładniej szczegóły, zawarte w nocie protestacyjnej greckiej. Obiega pogłoska, że prezes ministrów bułgarskich zapowiedział swoją dymisję na wypadek, gdyby sztab generalny bułgarski nie cofnął rozkazów, wymierzonych przeciwko wojskom greckim. Król Konstantyn pośpieszył z Aten do Salonik, by osobiście dozorować przeprowadzenia zarządzeń, mających na celu zapobieżenie wszelkim dalszym starciom wojsk greckich z wojskami bułgarskiemi.

W Turcji.

Przed tygodniem znaczna większość oddziałów tureckich, stojących na linji Czataldży, zaczęła się głośno domagać uwolnienia do domów. Wysłany przez rząd gubernator wojskowy, Dżemal-bej, zdołał uspokoić wzburzonych żołnierzy, obiecując im, że będą uwolnieni nie później niż w ciągu miesiąca. Oficerowie w Czataldży otrzymują żołd punktualnie.

Rządowe koła tureckie zaniepokojone są stanem rzeczy w Syrji, gdzie wzmaga się ruch autonomiczny. Gazeta „Majit“ radzi spełnić słuszne żądania ludności arabskiej, przypominając następstwa ruchu albańskiego.

Wystawa w Gródku.

Jak bardzo ważną, a w dzisiejszym układzie ważniejszą niż kiedy indziej, jest cicha, żmudna praca w najmniejszych zakątkach prowincji, łatwo przekona się każdy, kto zada sobie trud zwiedzenia tych zakątków, gdzie dobra wola kilku, a czasem jednej tylko jednostki, wraz z głębokim zrozumieniem swego istotnie przodowniczego stanowiska, zasadniczo wpływa na całkowite nieraz przeobrażenie warunków życia i rozwoju kulturalnego całych okolic.

W jednej z takich oddalonych od większych ognisk życia społecznego miejscowości w Gródku, w pow. wilejskim, odbyła się w dn. 7 (20) b. m. jednodniowa wystawa rolnicza włościańska, zainicjowana i przeprowadzona przez obywatelstwo miejscowe.

Gródek, mieścina maleńka, żydowska prawie wyłącznie, jest jednak rodzajem centralnego punktu dla licznego w okolicy obywatelstwa, które ostatniemi czasy zaczęło się dość intensywnie zajmować sprawami swych braci włościan.

Pierwszy początek w pracy na drodze postępu i rozwoju ekonomicznego zrobił przed laty 5 szanowany powszechnie p. Edmund Boharewicz z Soroczyna, którego inicjatywie głównie zawdzięcza swe istnienie kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. Założona z kapitałem rb. 500, dziś robi obroty, sięgające niemal 170.000 rb. wyłącznie prawie włościańskich i drobnoszlacheckich. Posiada własny dom, sprawami jej kieruje zarząd, oczywiście bezpłatnie, złożony z prezesa, p. Boharewicza, oraz dyrektorów pp.: Aleksandry Karnickiej z Piotrowszczyzny, Ottona Gnatowskiego i Stanisława Odyńca. Instytucja ta zdobywa coraz większe zaufanie wśród ludu, który coraz lepiej rozumie, że tą drogą wyzwoli się z rąk lichwiarskich.

Młodszą o wiele, bo od r. 1912 istniejącą kooperatywą, jest Kółko rolnicze, powstałe dzięki inicjatywie i usilnej pracy p. Ferdynanda Haasego z Chołchły.

Po za kwestjami formalistycznemi, p. Haase miał do zwalczenia wiele szkopułów, wypływających ze zbytecznego pesymizmu niektórych ziemian miejscowych, którzy, nie rozumiejąc konieczności natychmiastowego rozpoczynania pracy społecznej z temi środkami, jakie mamy w tej chwili, wszędzie przewidują niepowodzenie, o ile niema tych warunków, których pod żadnym pozorem wytworzyć nie można na razie. Owa, jedna z najzgubniejszych zasad odkładania pracy ad calendas graecas, byłaby i tu może zwyciężyła, gdyby nie energja inicjatorów, którzy Kółko założyli, i już, po roku zaledwie istnienia, pewne rezultaty dali.

Wystawa obecna była właśnie owocem zabiegów zarządu Kółka, na czele którego stoi prezes Haase, zaś funkcje sekretarskie pełni jego małżonka i gorliwa współpracowniczka.

Projekt wystawy powstał w lutym. Do komitetu weszli pp.: Tadeusz Erdman z Gojżewa, Mila Gnatowska z Kaczorowszczyzny, Ferdynand Haase, Aleksandra Karnicka, Władysław Konarzewski z Anulina, Michał Prewysz-Kwinto ze Szłapoberż (gub. kowieńskiej) i Stanisław Odyniec z Belewa. Oprócz tego, po za komitetem, wielce czynnymi byli pp.: Stanisław Boharewicz, Józef Górski z Krzywicz i wielu innych.

Chodziło o przekonanie ludu, aby nadsyłał jaknajwiększą ilość okazów. Tymczasem od razu powstała ze strony podobnych żywiołów, jak pisarze gminni i t. p., agitacja przeciwko wystawie. Rozsiewano wieści, że obywatele chcą wywiedzieć się o dobytku włościańskim, aby go... opodatkować. Że jednocześnie różne „Nasze Niwy“, „Minsk. Słowa“ i inne tym podobne wydawnictwa od dawna sączyły, lub sączą dotychczas na spółkę ze znanymi wioskowymi „przewodnikami“ niechęć do obywateli polaków, więc zbieranie okazów szło opornie.

Pomimo wszelkie jednak trudności, jak na pierwszy raz, zgromadzono wcale pokaźną ilość eksponatów włościańskich, obok których (po za konkursem) stanęło trochę inwentarza obywatelskiego dla porównania.

Zrobiono początek, a to już bardzo ważne. Najdobitniejszą i najjaskrawszą odpowiedzią na niesumienną agitację społecznych wywrotowców i podżegaczy było... rozdanie około 300 rb. nagród!

Dość było widzieć rozjaśnione miny tych włościan, którzy brali po 5, 10, a nawet i 25 rb., a zarazem zgnębione twarze tych, którzy dali się w pole wywieść...

Cały szereg włościan odchodził z wystawy z obietnicą, że na rok przyszły przygotują daleko lepsze sztuki, że przez rok przeprowadzą szereg reform, dążących do bardziej racjonalnego postawienia hodowli. A w przeddzień jeszcze odzywały się pogróżki, że wystawę trzeba spalić...

Oprócz krów i koni, w trzech pawilonach, urządzonych na kształt szałasów, słomą krytych, ulokował się przemysł ludowy. Oczywiście nie dało się sprowadzić wiele okazów, ale te, któreśmy oglądali, należały do niezłych. W ludowym prawdziwym samodziale, reprezentowanym przez szereg mocnych płócien, wełniaków, serwet, chustek, etc... daje się zauważyć ogromny brak kierownictwa artystycznego, i, choćby tylko dobrych wzorów; jednocześnie na wielu wyrobach widać zarzucanie motywów swojskich, ludowych i zapożyczanie pomysłów z różnych tkanin drukowanych po fabrykach. To samo da się powiedzieć o glinianych wyrobach, przedstawionych przez mieszkańca z Rakowa, Łaniewskiego. Wyroby są dobre, robią wrażenie solidne, ale pomysły powinnyby być ujęte pod kierownictwo więcej systematyczne.

Kolosalną usługę w kierunku uszlachetnienia przemysłu tkackiego i nadania mu z jednej strony charakteru swojskiego, a z drugiej — istotnie estetycznego, oddaje okolicom Gródka p. Elżbieta Erdmanowa z Gojżewa.

Sama zamiłowana w tkactwie, wysłała przed półtora rokiem wychowanicę swoją do Warszawy na naukę, która wydała rezultaty jaknajlepsze. Okazy, zaprodukowane w pawilonie gojżewskim, mogłyby śmiało znaleźć miejsce na najpierwszej wystawie. Były to prawie wyłącznie kilkułokciowe tkaniny, wzorowane najbardziej na wełniakach łowickich, odznaczających się, jak wiadomo, niezwykle piękną kombinacją barw i pasów. Ale p. Malwina Szabuniewiczówna, która otrzymała od pani Erdmanowej warsztat tkacki i jest dziś bezpośrednią wytwórczynią tych pięknych tkanin, kombinuje i inne barwy, dobiera je ze smakiem i nie wychodzi ani na jotę z typu ludowego. Obecnie p. Erdmanowa wysłała drugą swą wychowankę na naukę.

Przy urządzaniu wystawy nie zapomniano i o stronie estetycznej.

Na wygonie za miasteczkiem, pod laskiem, ogrodzono duży kawał placu, urządzono estetyczną bramę wjazdową, trzy szałasy dla przemysłu ludowego, pawilonik dla ekspertów, a nadto sprowadzono orkiestrę z Korony...

Wystawę otworzył wileński agronom gubernjalny p. Kotielnikow w towarzystwie weterynarza rządowego, p. Atabekianca. Nadto władza delegowała zarządzającego stadninami rządowemi, p. Korwin-Krukowskiego z Wilna.

Na ekspertów zaproszono w dziale koni pp.: Atabekianca, Milę Gnatowską i St. Odyńca. W dziale bydła pp.: Haasego, Kotielnikowa i Prewysz-Kwintę i dla przemysłu ludowego pp.: Zofję Chełchowską z Chożowa, Józefę Haase i Marję Konarzewską.

Wystawę, która zgromadziła znaczny zastęp obywatelstwa nawet z dalszych stron, jak pp.: Marjanostwo i Juljanostwo Chełchowscy, Wiszniewska, Górscy, Borsukowa, artysta rzeźbiarz Tyszyński z Mińska i wielu innych, zakończono obiadem składkowym w pobliskim majątku Poniatowszczyźnie, gdzie p. Władysław Kodź udzielił łaskawie gościny. Po obiedzie tańce trwały parę godzin. **(h.).**

Teatr polski.

„ROZWÓDKA“,
operetka W. Leona.

Przed dwoma laty słyszeliśmy wdzięczną i melodyjną operetkę, wczoraj wznowioną, z p. Marjewską, która umiała sobie zjednać wyjątkową sympatję publiczności wileńskiej.

P. Marjewska w roli rozwiedzionej żony Jany, zachwycała Wilno, trudne więc zadanie rywalizowania ze wspomnieniami miała p. Rogińska i... odniosła zwycięstwo, tak pod względem śpiewu, jako też i gry zawsze wytwornej i miłej.

Szanując indywidualność artystyczną, nigdy gry dwóch aktorów nie porównywam i tym razem więc zwycięstwo p. Rogińskiej nad dosyć, z natury swej, chłodnymi bywalcami naszego teatru, przypisuję tylko temu, że p. Rogińska zupełnie innemi środkami i efektami operując, przedstawiła nam postać Jany inaczej, tj. kładąc głównie nacisk na śpiew, aby wykazać istotnie bardzo misterne opracowanie tej partji przez kompozytora.

Mężem sympatycznej Jany był p. Szczawiński-Sawicki. Artysta ten widocznie już zżył się z warunkami, co bardzo dodatnio wpłynęło na władanie dużym materjałem głosowym. Partja Karola leży widocznie także w głosie p. Szczawińskiego, to też był bardzo gorąco przez publiczność przyjmowany.

Przewybornym był w roli dyrektora wagonów sypialnych zawsze pobudzający widownię do serdecznego śmiechu p. Dowmunt.

Takiem samem uznaniem cieszył się także świetny wykonawca roli Seroba, p. Zakrzewski. Wreszcie na wyróżnienie zasługują p. Grodnicki p. Czernekówna i Brusikiewicz. Co do innych ról, to dawał się zauważyć brak opracowania. To samo możnaby zarzucić chórom...

Dzielny p. Kagan i jego orkiestra w pocie czoła pracowali, aby te drugorzędne braki przeszły bez szwanku dla mile słuchanej całości.

C.

Informacje i pogłoski.

Walka z pożarami.

Ministerjum spraw wewnętrznych wniosło do Rady ministrów projekt środków zaradczych przeciwko pożarom. Na walkę z pożarami corocznie według projektu ma być asygnowanych 6 miljonów rubli. Prócz tego istnieje projekt urządzenia w miastach, miasteczkach i osadach organizacji wzajemnego ubezpieczenia od ognia.

Wolność zgromadzeń.

Ministerjum spraw wewnętrznych gromadzi dane o swobodzie zgromadzeń. Odnośny projekt ustawodawczy chce ministerjum wnieść do Rady ministrów w jesieni.

Powiekszenie liczby szkół wojskowych.

W celu skompletowania liczby oficerów czynnych armji ministerjum wojny projektuje doprowadzenie ilości szkół wojskowych do 12 szkół piechoty, 5 kawalerji i kozackich, 4 artyleryjskich, 2 inżynieryjnych i jednej topograficznej.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. **Dziś, we czwartek — św. Jana Nepomucena Kapł. M., wedł. now. st. — śśw. Teodozji P. M., Marji Magdaleny; jutro — św. Paschalisa W., wedł. now. st. — św. Feliksa.**

— Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 7°.

STOWARZYSZENIA.

— Tow. popierania sceny polskiej. Wczorajsze walne zgromadzenie zaciągnęło się do północy, wobec tego sprawozdanie podamy jutro. Dziś zaznaczamy, że do zarządu wybrani zostali: na wiceprezesa dr. Dembowski większością 21 głosów przeciwko 16, na członka p. Żelechowski 36 gł. przeciw 1 i na kandydata p. Feliks Zawadzki 33 gł. przeciwko 4.

— W sekcji popierania przemysłu drobnego. Onegdaj, w lokalu Towarzystwa rolniczego odbyło się pod przewodnictwem p. Pauliny Kończanki zebranie członków sekcji popierania przemysłu drobnego. Sekcja liczy obecnie 117 członków. Jak widać z zakomunikowanego sprawozdania w r. 1912 sekcja rozwijała swoją działalność znacznie intensywniej, aniżeli lat poprzednich. Jeśli pójdzie tak dalej, można oczekiwać, iż sekcja będzie wywierała wielki wpływ na rozwój w naszym kraju przemysłu drobnego.

Już teraz do sekcji zwracają się osoby prywatne i przedsiębiorstwa handlowe.

Tak, na przykład, otrzymano z Królestwa zamówienie na 100 tysięcy łyżek drewnianych i 40 tysięcy doniczek glinianych.

Garncarze znowu zwrócili się do sekcji z prośbą o pośredniczenie w zakupie polewy, którą dotychczas kupowali u przekupniów, oczywiście, przepłacając i kupując towar lichy. Sekcja nie omieszkała przyjść z pomocą wytwórcom garncarskim i obecnie prowadzi w tej sprawie pertraktacje z poważnemi firmami.

W roku ubiegłym przystąpiono również do zbierania statystycznych danych o stanie przemysłu drobnego w gub. wileńskiej.

Była poruszona sprawa założenia szkoły tkactwa i gospodarstwa wiejskiego. Wyjaśniło się, iż oprócz sadyby i zabudowań gospodarczych potrzeba od 12 do 18 tysięcy rb. Dla szczegółowego opracowania tej sprawy została powołana komisja specjalna, w skład której wchodzą pp.: hr. Anna Mohlówna, Helena Iwanowska i Jodkowa.

Następnie odczytano sprawozdanie z uczestnictwa w wystawie przemysłu drobnego w Petersburgu.

Wysłane przez komitet eksponaty nad Newą miały powodzenie, szczególnie zaś wyroby tkackie i zabawki, które zostały rozkupione. Za sprzedane eksponaty otrzymano 388 rb.

— Wystawa torfu. D. 20 maja (2 czerwca) o godz. 5 po południu odbędzie się w lokalu wil. Towarzystwa rolniczego posiedzenie komitetu wystawy torfu, która to wystawa ma się odbyć w r. 1914. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje sprawy: 1) Rozpatrzenie projektów regulaminu i prawideł, dotyczących urządzenia wystawy. 2) Wybór miejsca dla wystawy. 3) Sprawa badań flory torfowisk. 4) Skompletowanie komitetu gospodarczego. 6) Sprawy bieżące.

Wobec mających się rozstrzygnąć bardzo ważnych spraw, pożądanem byłoby, ażeby wszyscy należący do komitetu byli obecni na posiedzeniu.

— Wystawa - jarmark. Na placu Towarzystwa rolniczego wczoraj otwartą została wystawa - jarmark koni i bydła. Wystawa potrwa jeszcze dziś.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Otwarcie sezonu koncertowego w ogrodzie po-Bernardyńskim nastąpi jutro o godz. 8 w. Próby z nowozorganizowaną orkiestrą odbywają się od kilku dni. Orkiestra brzmi doskonale i okazała się zespołem, który z pewnością zadowoli nawet wybredne wymagania. Na pierwszy koncert wybrano program przystępniejszy, złożony z utworów różnych kompozytorów, w tej liczbie Moniuszki, Szopena i t. d. Pierwszym koncertem dyrygują pp.: A. Wyleżyński i K. Wouth. Artystyczny afisz o rozpoczęciu koncertów pomysłu prof. Ruszczyca zawiera bliższe szczegóły rozpoczynającego się sezonu.

— Teatr polski w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś „Słodka dziewczyna“ z L. Rogińską, Sawickim, Dowmuntem, Zakrzewskim w rolach głównych.

Jutro po raz piąty „Romantyczna żona“.

W sobotę zostanie wznowiona w nowej oryginalnej szacie, śliczna operetka „Czar walca“. Reżyseruje p. N. Szczawiński-Sawicki. Przygotowują się nowe kostjumy, rekwizyta i dekoracje. Oryginalne tańce wykona cały zespół baletowy.

W niedzielę po południu po cenach do połowy zniżonych wesoła operetka „Wróg kobiet“.

Wieczorem po raz drugi „Rozwódka“.

Próby z arcywesołej krotochwili M. Bałuckiego „Teatr amatorski“ odbywają się bez przerwy. Jedną z najbliższych premjer będzie komedjowy wodewil B. Hertza „Swat w opałach“, grywany za granicą pod tytułem „Legionistka“.

SĄDY.

— O roztrwonienie. Wczoraj, izba sądowa rozpatrywała sprawę b. urjadnika policyjnego Jakóba Wasiljewa, pozostającego pod zarzutem przywłaszczenia sobie pieniędzy 200 rb. wpłaconych przez rządcę dom. Gielwany G. hr. Platera, oraz 53 rb. 40 kop. od chłopów na rzecz opłaty podatków rządowych. Wasiljew nie wniósł do kasy ani tych, ani owych pieniędzy i hr. Plater zapłacił 200 rb. ponownie. Oskarżony złożył na ręce sędziego śledczego 53 rb. 40 kop. pobrane od chłopów, co zaś do 200 rb. hr. Platera, stanowczo się ich zaparł.

RÓŻNE.

— Kolonje letnie. Wczoraj do kolonji letnich w Rubieży w pow. trockim, pozostających pod kierownictwem p. M. Ciundziewickiej, wyjechało 60 chłopców. Oględzin lekarskich dokonali lekarze pp. Markowicki, Wojewódzki, Żabko-Potopowicz i Oleszkiewicz.

WYPADKI.

— „Bar. Budberg“ w roli rewizora. W tych dniach bawił w Wilnie meldujący się w hotelu „National“ jako Jan Bujko, młodzian podający się następnie wobec władz gminy rzeszańskiej za „bar. Budberga“, urzędnika do specjalnych zleceń przy ministerjum spraw wewnętrznych, jako przysłany specjalnie celem rewizji zarządów gminnych, w związku ze sprawą wprowadzenia ziemstw.

Atoli po jednorazowej bytności w gminie rzeszańskiej, bez względu na urzędowy uniform i pewność siebie młodzieńca, uczuł on tak dalece niepewny grunt pod nogami iż drapnął z hotelu „National“ i miasta, starannie zacierając ślady za sobą. Rzekomy „rewizor“ złapał się głównie na tem, iż zbyt gorliwie dopytywał się o... sumy pieniężne gminy.

— Samobójstwo. Dn. 15 (28) b. m. na strychu domu Nr 33 przy ul. Ostrobramskiej powiesił się 55-letni Falk Szak, utrzymujący jatkę.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 11 wypadkach, w tej liczbie 2 wyjazdy na miasto i 9 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna:

(Hotel Europejski): ob. Bernard Rapacki, ob. Józef Witkowski, ob. Bolesław Zubko, ob. Edward Danilewicz, ob. Karol Drągowski, ob. Wincenty Zadwojn, ob. Bronisława Słomska, ob. Antoni Tomkiewicz, ob. Witold Karłowicz, ob. Telesfor Wysocki.

(Hotel S-t Georges): ks. Symon Trubecki, hr. Ksawery Miączyński, hr. Edward Żółtowski, hr. Katarzyna Drohojewska, hr. Michał Zabiełło, ob. Aleksander Wańkowicz, ob. Zofja Wańkowiczowa, ob. Helena Narbuttówna, ob. Stanisław Chyżyński.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Franciszek Downarowicz, ob. Michał Wyrzykowski ob. Tomasz Izdebski, ob. Ignacy Chalecki, ob. Aleksander Bielski, ob. Józef Chrzanowski, ob. Kazimierz Drohejko, ob. Janina Rudzińska, ob. Stefan Tarasewicz, ob. Helena Żemojtelowa, ob. Tytus Czerwiński, ob. Konstancja Czerwińska.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ Stała wystawa etnograficzna. W piątek o godzinie 1 po poł. odbędzie się otwarcie stałej wystawy etnograficznej i sztuk pięknych przy ul. Zacharzewskiej w domu p. Fiedorowicza.

Θ (m) Ofiary. **Następujące osoby w dalszym ciągu złożyły ofiary na bezpłatne obiady dla biednych.**

Na ręce p. A. Łopottowej — pp.: Sławińska 1 rb., ksiądz dziekan Jagiełowicz 50 rb., Offenbergowie 10 rb., d-r Feliks Kiniewicz 5 rb., Florjan Bochwic 3 rb., Łappowa 3 rb., Osowska 5 rb., d-r Kozubowski 3 rb., Osowska 5 rb., Stanisław Świda 5 rb., Sewerynowa Hryhorowiczowa 6 rb., Porębski 5 rb., D. Niedźwiedzki 3 rb., Pławski 3 rb., Antoniowa Niesłuchowska 3 rb., Objezierscy 10 rb., Zygmuntowa Wenckowiczowa 10 rb., Romuald Chełchowski 5 rb. Ku uczczeniu pamięci Amelji Dybowskiej p. Z. Dybowski 7 rb.

Na ręce p. Ludwikowej Węcławowiczowej — pp.: Demidowicz 4 rb., Zygmuntostwo Węcławowiczowie 12 rb., Sławińscy 3 rb., Emilja Węcławowiczowa 3 rb., Mulkiewiczowie 4 rb., M. Łęska 2 rb.

Na ręce p. Kazimiery Bohuszewskiej — 6 rb. 5 kop. i 5 rb. 95 kop.

Na ręce p. Michałowej Prószyńskiej — pp.: Z. Prószyńska 50 kop., W. Prószyńska 1 rb., W. Porzecka 3 rb., L. Prószyńska 50 kop., K. Głowacka 5 rb., Sławiński 20 kop., Szuberla 3 rb., Kownacki 30 kop., Snarska 3 rb.

Na ręce p. Grabowskiej — pp.: Baranowicz 3 rb., Wańkowicz 3 rb., Grabowiecki 3 rb.

W dalszym ciągu na ręce p. A. Łopottowej ks. Drucki-Lubecki ofiarował 10 pudów grochu.

Obiady bezpłatne były wydawane w ciągu pięciu zimowych miesięcy do 12 kwietnia i zostały zakończone rozdaniem święconego, na które wpłynęły ofiary następujące:

Na ręce pań Dobrowolskiej i Grabowieckiej złożyli pp.: ks. Jagiełowicz 15 rb., ks. Micewicz 2 rb., ks. Krysiak 1 rb., W. Bułhakowie 5 rb., Markiewicz i Głodkiewicz 2 rb., Starzyccy 1 rb., Mulkiewiczowie 3 rb., Białonowiczowie 5 rb. (Węgrze), Dziakowiczowie 1 rb., Brzezicka 1 rb., Chełchowska i Brzezicka 1 rb., W. Herman 1 rb., Sewerynostwo Hrehorowiczowie 5 rb., A. Świdówna 2 rb., ks. Majewski 5 rb., Hłaskowie 3 rb., Kruszyńscy 2 rb., Pławski 3 rb., ks. Mużonowicz 1 rb., Szuberlowie 5 rb., Ejgirdowie 3 rb., Godlewscy 3 rb., Kobordo 1 rb., Januszkiewiczowie 1 rb., Jasieński 3 rb., Węckiewiczowie 3 rb., Czerkiewicz i Sawicka 1 rb. 5 kop., H. Ossowscy 2 rb., Butlarowie 5 rb.

Na ręce pp. Dulewiczowej i Mulkiewiczowej złożyli pp.: Józef Dulewicz 2 rb., Hutorowiczowie 3 rb., M. H. Niesłuchowscy 5 rb., E. Korzonowie 3 rb., O. Wendorffowie 10 rb., W. Łęski 5 rb., J. Korzonowa 3 rb., L. Dulewicz 2 rb., Chrząstowscy 2 rb., Grabowieccy 3 rb., Węcławowiczowa 2 rb., Dobrowolscy 2 rb., S. Dulewiczowie 2 rb.

Na ręce pani Borsukowej i panny M. Falkowskiej — pp.: Dziekońscy 3 rb., W. Krupowies 1 rb., Struszewski 50 kop., W. Saulewicz 1 rb., R. Weryho 2 rb., Kieniewicz 1 rb., Grabowska 1 rb., Legatowiczówna 2 rb., W. 1 rb. N. 1 rb. 50 kop., Hornowscy 3 rb., Przelaskowska 3 rb., Święciccy 3 rb., Klimontowicz 1 rb., Piotrowscy 3 rb., Witkiewiczowie 5 rb., Hen. 1 rb., pralnia chemiczna 1 rb. 50 kop., Białonowiczowie 5 rb., Juchnowiczowa 3 rb., Borsukowie 3 rb., Wejtkowie 3 rb.

Na ręce pani Osiecimskiej i panny J. Falkowskiej — pp.: Ignacy Muraszko 5 rb., Czesław Bochwic 5 rb., Porzecka 2 rb., Słowacka 2 rb., Niewiadomska 1 rb., Bogucka 1 rb., Wicherkiewiczowa 1 rb., Kuncewiczowa 1 rb., Z. Prószyńska 3 rb., Ludwika Dzwonkowska 1 rb., Poliwkowa 1 rb., Przygocka 1 rb., Murowicki 3 rb., Węcławowiczowie 5 rb., Przybytek 1 rb., Kotowicz 2 rb., H. Frysendorff 6 rb., M. Wołłowicz 10 rb., O. Żyzniewski 3 rb., H. Frysendorff 5 rb., J. Swidowa 3 rb., D. Jelec 3 rb., Bucka 3 rb., B. Wierzbowska 1 rb., E. Iwaszkiewiczowie 5 rb., Janczewski 3 rb., Osiecimski 1 rb., Rogalewicz 3 rb., Trepka 3 rb., Ponikwicki 3 rb.

Na ręce pań Niesłuchowskiej, Janowskiej i Jabłońskiej — pp.: Kozubowscy 2 rb., Jasiewiczowie 1 rb., Jabłońscy 3 rb., Janowscy 2 rb., Hermanowa 1 rb., Fiodorowiczowa 3 rb., Hundjusowie 3 rb., Pietruszewska 1 rb., Oleszkiewiczowa 1 rb. 50 k., Z. Barszczewski 3 rb., Mittelstedt 2 rb., Kozurska 2 rb., Odyniec 1 rb., Rodowicz 1 rb., Klecki 2 rb., Michałowski 1 rb., Dano 3 rb., J. Hłaskowa 3 rb., Jelcowie 3 rb., Popowa 40 kop., Wasilewska 2 rb., Anna Janowska 25 rb., Łopatto 1 rb., Oczepowska 50 k., Uljanowa 1 rb., Imrotowa 2 rb.

Na ręce pani Cywińskiej i panny J. Swidówny złożyli: Towarzystwo Kredytowe miejskie 5 rb., pp.: Ambroszkiewiczowie 2 rb., Zygmunt Święcicki 5 rb., Józef Święcicki 3 rb., Komocki 5 rb., Demidowiczowie 3 rb., Olszewska 1 rb., Zagórski 2 rb., Jan Jelski 3 rb., Okulicz 3 rb., Offenbergowie 5 rb., Józef Żylinski 3 rb., Zofja Wańkowicz 3 rb., Sławińscy 2 rb., Jurahowie 3 rb., Ejsmontowie 3 rb., Łappowa 2 rb., Cywińscy 2 rb., Rewieńska 1 rb.

Na ręce panien Lali Święcickiej i Heleny Swidówny — pp.: Michał Proszyński 25 rb., Zienkiewiczowa 1 rb., Józefostwo Święciccy 6 rb., Pawlikowski 3 rb., Pawlikowska 1 rb., Porowski 3 rb., Porębska 5 rb., Pyszuńscy 3 rb., Rudzinowiczowa 1 rb., Mukowski 2 rb., Staniszewska 2 rb., J. Staroniewicz 1 rb., Staroniewicz 1 rb., Sierp 3 rb., Ćmielów 1 rb., Brodowski 3 rb., Dworzaczkowie 1 rb., Kańscy 1 rb., Kiersnowska 3 rb., Snarska 2 rb., Maciejewski 1 rb., Łopottowie 3 rb., Krupski 10 rb., Pietraszkiewiczowie 1 rb., W. Jelski 10 rb., N. 1 rb. 50 k., N. 10 rb., Giedrojciowie 6 rb., Wzajemny Kredyt 10 rb., O. Wierzbowska 1 rb., Anceuta 1 r., Szestowska 2 rb., Wojewódzka 1 rb., Nauka 1 rb., Obrąpalscy 10 rb., Tomkowicz 3 rb., Klecki 3 rb., Węcławowicz 5 rb., Zaleski 3 rb., Przesiecka 2 rb., Zofja Wańkowicz 5 rb., Dernałowiczowa 3 rb., Żołądkowski 3 rb., Iwaszkiewiczowa 1 rb., Obiezierscy 5 rb. Kostrowicka 2 rb., Unichowski 10 rb., Torczyński 10 rb., Wołodkowicz 1 rb. 50 k.

Bezpłatnych obiadów w roku 1912 wydano 46,758.

— Szaty, pow. wiłkomierski (kor. własna).

Kilka słów mojej korespondencji, zamieszczonej w N-rze 84 „Kurjera Lit.“, wywołały odpowiedź z ambony w niedzielę d. 28 kwietnia (10 maja) w kościele szackim. Przemawiał proboszcz ks. Jan Szurno, bronił wikarego ks. Dajlidonisa, a drwił z tych parafjan swoich, których nazwiska podałem w N-rze 84, nazywając „warszawiakami“ i „szlachtą“, o której istnieniu dotąd nie wiedział. Kazanie to jest dowodem, że ks. Szurno w zupełności solidaryzuje się z wikarym ks. Dajlidonisem w kwestji dzielenia parafjan na „chamów“ i „szlachetnych“ (szlachtę) i, że tylko szlachta, mogąca wylegitymować się ze swego szlachectwa, w ich oczach ma prawo używania jęz. polskiego.

Nie od rzeczy chyba będzie zaznaczyć, że w skład parafji szackiej wchodzi 8 okolic i 19 dworów, mieszkańcy których stanowią przeszło 2,900 osób (z ogólnej liczby 5,000 parafjan), używających w domowem życiu wyłącznie jęz. polskiego i nawet większość z nich wcale nie rozumie jęz. litewskiego.

Do roku 1865 w szackim kościele parafjalnym suplikacje i inne śpiewy podczas nabożeństwa odbywały się w jęz. polskim, zaś kazania na przemian po litewsku i polsku. Około 1865 r. wobec prześladowania przez rząd języka polskiego, z obawy, aby nie wprowadzono jęz. rosyjskiego w kościele, co miało miejsce wówczas w niektórych kościołach djecezji wileńskiej, owczesny proboszcz ks. Strowp wprowadził większość śpiewów, ewangielję i kazania li tylko w jęz. litewskim. Po kilku latach na skutek starań niektórych parafjan wprowadzono ewangielję po polsku, potem zaś około 1890 r. wikarjusze wyrugowali i te kilka pozostałych śpiewów polskich. Obecnie całe nabożeństwo w Szatach odbywa się wyłącznie w jęz. litewskim i mamy tylko ewangielję czytaną po polsku.

Nie poprzestali księża na wyrugowaniu jęz. polskiego z kościoła. Na porządku dziennym stanęła sprawa usunięcia go z użycia domowego ludu miejscowego. Ksiądz Dajlidonis naprzykład najniechętniej odpowiada nawet po litewsku parafjanom, zwracającym się doń po polsku. Dwum moim znajomym kobietom, błagającym, aby nie zmuszał uczyć katechizmu litewskiego dzieci nie rozumiejące ani słowa po litewsku i twierdzącym, że chyba będą musiały prowadzić dzieci do spowiedzi do innej parafji, ks. Dajlidonic powiedział ze złością, że mogą sobie prowadzić dzieci do „samego piekła“. Mimo woli nasuwa się myśl, że tego rodzaju nietakty księży zgubnie podkopują powagę Kościoła. Mnie samej, wychowance szkół polskich, uczennicy księży profesorów: Brzezińskiego, Rembielińskiego, Gniazdowskiego, Gralewskiego, przeświadczonej głęboko o

---

NOWELE KONKURSOWE.
VIII.

4)

Panna Domicela.

Godło: „Na dziś“.

— Paniczu mój!.. — obwiła nogi jego ramionami — paniczu — jęczała, a szloch stłumiony bez łez targał jej piersią — te lasy, ta ziemia toż świętość! ojciec twój, dziad, pradziad — to ich dziedzictwo, ich praca — krew i znój w ziemię tę leli... Jakbyć ich sprzedawał, jakbyś dusze ich wrogom oddawał!.. Wszak tam, w tym lesie...

— Wiem, wiem... — przerwał krótko, z niechęcią — ale nie mówmy już o tem, po co to wszystko?... Męczysz tylko moje nerwy...

Ostrożnie, ale stanowczo usunął jej ręce drżące; wycofał się i lekko wzruszając ramionami, jakby się otrząsał z przykrego wrażenia, skinął nieznacznie głową i wyszedł z pokoju.

Pozostała klęcząca z pustemi ramionami i oczyma krwią nabiegłemi przeprowadzała go do progu. A gdy drzwi za wychodzącym zamknęły się cicho, załamane ręce podniosła nad głowę, zachwiała się i jak drzewo podcięte czołem przypadła do ziemi.

— Jezu... Jezu... Jezu!.. — w pustej izbie rozpływał się jęk jej cichy...

⁂

Ku wielkiemu wszystkich zdumieniu dnia następnego panna Domicela zdrowa i rzeźwa, jak gdyby nigdy nic, pobiegła do pani dziedziczki. Wprawdzie bystrzejszy spostrzegacz zauważyłby może, że te zbyt żywe ruchy, ten niezwykły u niej plamisty rumieniec oraz blask nadmierny oczu, niewiele, a nawet nic wcale ze zdrowiem nie mają wspólnego — lecz pannie Domiceli tak dalece nikt się nie przyglądał, każdy więc, kto ją spotkał, przywitał uprzejmem: „Chwała Bogu, panna Domicela jest już zdrowa“!

Po niedługiej, półgłosem wiedzionej, a bardzo ożywionej z panią rozmowie, poprosiła o konie do miasta. Prośby panny Domiceli, o ile się nie tyczyły spraw jej osobistych, posiadały charakter raczej kategorycznych oznajmień i nikomu nigdy nie przyszło na myśl w takich razach odmawiać lub chociażby kwestjonować istotną ich potrzebę. Skoro prosiła o co, to znaczyło, że ma ku temu zupełnie poważną przyczynę i lepiej jest nie dopytywać o nią, bo „wszystko jedno nie wypowie, a tylko zirytuje się niepotrzebnie“. Zatem i teraz miała na zawołanie bryczkę i konie; więc nie czekając nawet obiadu, zebrała się prędko i wyjechała.

W mieście, w pewnych sferach, w ziemiańskich sferach przedewszystkiem, znany był niejaki Mojżesz Pinkus, osobistość niepospolitego znaczenia i zasług pierwszorzędnych. Bez wielkiego rozgłosu, bez specjalnej zawodowej wystawy, załatwiał mnóstwo takich spraw, od których nieraz byt rodzin i majątków zależał. Wiedział o wszystkiem, znał wszystkich i potrafił domyślać się wszystkiego, jeśli zrazu otwarcie wynurzać się przed nim nie chciano. Prowadził interesy nieraz w odległych nawet miejscowościach. Majątki, lasy, rybołóstwo, dzierżawy, nawet krochmalnie i papiernie, zamieniał, przedawał, nastręczał, zastawiał, niekiedy nawet wykupywał, aby po niejakim czasie zastawić znowu na wyżej oprocentowaną pożyczkę. Niekiedy nawet pośredniczył w tak „delikatnych interesach“, jak ożenek z bogatą wdową, wiejską obywatelką z pięknym lasem, lub w razie odmowy, z jej córką. Zarabiał przytem rozmaicie, mniej lub więcej, stosownie do prowadzonego interesu oraz abrabianego subjekta, zdarzyło się jednak, przy szczęśliwym obrocie oczywiście, że kapnęło mu i dwadzieścia i trzydzieścia tysięcy rubli. Był uprzejmym, przy powadze, delikatnym, taktownym, a przedewszystkiem dyskretnym. Umiał powiedzieć co i gdzie trzeba, lecz umiał także i zmilczeć. Z powodu tego mnóstwa drogocennych zalet Moszka Pinkusa lubiano ogólnie i w wielu razach wprost by obejść się bez niego nie potrafiono; on zaś chociaż już może potrafiłby obejść się bez klijenteli, lecz jeszcze nie chciał bez niej się obchodzić. Ku zobopólnej zatem wygodzie i radości, stosunki między Moszkiem Pinkusem a ziemiaństwem nietylko nie rozluźniały się, ale raczej coraz się zacieśniały i coraz większy obszar kraju obejmowały. Naturalnie, tak rozległych interesów sam prowadzić nie mógł; miał więc do pomocy kilku zręcznych i domyślnych wyręczycieli, którzy, wykształceni w jego szkole, na wylot znali okolicznych obywateli, ich sposób życia, ich zamiary i aspiracje — i oczywiście ich kieszenie.

Panna Domicela, od wielu lat oddana już tylko sprawom najściślej domowym, nie mieszała się do „takich rzeczy“ i o istnieniu Moszka Pinkusa nawet nie wiedziała. Teraz jednak, skoro tylko przybyła do miasta, zaczęła tu i ówdzie rozpytywać, kręcić się po znajomych, odwiedzać lub przywoływać do siebie krewniaków i chrześniaków zajmujących drobne posady w bankach, przy sądach, u adwokatów. Tym sposobem dowiedziała się niejednej ciekawej a nieznanej sobie nowiny i tą drogą natrafiła na źródło wszechrzeczy — na Moszka Pinkusa.

Nie lubiła panna Domicela tracić czasu „po próżnicy“, zwłaszcza, jeśli co tak piekącego miała na sercu; dotarła więc natychmiast do siedliska szacownego organizatora bytu naszego ziemiaństwa i wnet przypuściła szturm do skarbnicy jego wszechwiedzy.

Czego się tu nie dowiedziała! Jakkolwiek Moszko w mówieniu był wstrzemięźliwym, ale jego interlokutorka na półsłówkach też się rozumiała, a z przemilczeń dyskretnych wiele domyśleć się potrafiła. Reszty zaś dopowiedzieć miał faktor hotelowy, jednocześnie wywiadywacz, z ręki Moszka Pinkusa tu operujący. Panna Domicela bowiem, chociaż ją to zadrogo nieco kosztowało, umyślnie wzięła numer w hotelu, gdzie państwo z Chojnik zazwyczaj stawali. Nie potrzebowała więc długo czekać na usłużnego żydka.

— To już tak Chaimek wyobraża sobie, że Chojniki całkiem schowały się w kieszeni Pinkusa? — żartobliwym tonem prowadziła swój wywiad, podczas, gdy na twarzy występowały ogniste wypieki, a ręka nalewająca herbatę drżała coraz silniej.

— Na co całe? uśmiechnął się również — tylko trochę lasu i trochę wody od młyna.

— A folwarki Rubież i Załęże?

— No, to już tak dawno, że niema co o tem gadać.

— A ozimina?

— Da Pan Bóg urodzaj, to i panu dziedzicowi i Pinkusowi będzie i jeszcze dla wróbli na zimę zostanie. — O jej, czy to nowina, żyto na pniu przedawać.

— Kiedyż ten las... rąbać zaczną? spytała jeszcze półgłosem, nizko pochylając twarz nad filiżanką, buchającą parą.

Chaimek zerknął ku niej nieznacznie, a ciekawie.

— Zapewne w zimie, jak tylko droga się ustali — odrzekł niepewnie, skubiąc nędzną bródkę.

— A gdyby dostać skąd pieniędzy, toby nie rąbali wcale?..

Zatrzymała oddech, czekając odpowiedzi. Niestety, była jej pewną; probowała wszakże raz jeszcze.

Chaim spoważniał zupełnie. Pomyślał chwilę, a potem rzekł:

— Na Chojniki — na tę część paniczową — to już nie dostanie nigdzie. Tam już wszystko zrobiono, co można.

— Skończone wszystko, powiedz raczej! wyssano, wydarto do tla! wybuchnęła nagle. Porwała się z kanapki i żywo przystąpiła do żyda.

— Chaim, musisz tu dać radę — zawołała zniżając głos. — Musisz wymyśleć coś takiego, aby chociaż połowę lasu uratować! Chaim, znajdziesz co?

Chaim myślał, brodę skubał, przestępował z nogi na nogę. Wreszcie cicho, poufnie, pochylając twarz ku jej twarzy szepnął:

— Radaby się znalazła, czemu nie... Tylko trzeba...

— No, no... — nagliła, bez tchu.

D. C. N.

wyższości moralnej ojców duchownych do niedawna nawet, by w głowie myśl nie powstała oskarżania duchowieństwa naszego przed swem społeczeństwem. Dziś robię to śmiało, zachęcona ciągłemi paszkwilami, oszczerstwami, jakich dopuszczają się niektórzy księża-litwini i to wobec innowierców z najwyraźniejszą intencją podburzania mocnych przeciwko słabszym.

Na dowód prawdy słów wyżej podanych przesyłam do redakcji oryginał prośby do ś. p. biskupa Pallulona, ułożonej przed kilku laty i zaopatrzonej 37 podpisami parafjan szackich. Prośba ta miała być doręczona biskupowi, ale niespodziannie śmierć zmiotła w jednym roku wszystkich naszych czynnych parafjan: ś. p. Józefa Montwiłła, Ludwika Stommę, Stanisława Gintowta i Jana Swolkienia. Prośba została, zabrakło ludzi pełnych otuchy i wiary w sprawiedliwość wyższej hierarchji kościelnej i w lepsze jutro.

Jadwiga Stommowa.

(Przyp. Red.) Zamieszczając powyższą korespondencję poczuwamy się do obowiązku przypomnienia, że na pierwsze zarzuty, uczynione przez p. Stommową ks. Dajlidonisowi w N-rze 84 „Kur. Lit.", tenże ks. Dajlidonis odpowiedział sprostowaniem w N-rze 107 naszego pisma. Jednocześnie stwierdzamy, że w wymienionej w korespondencji niniejszej skardze 37 parafjan szackich użala się na wyrugowanie jęz. polskiego z ich kościoła i podaje też szczegóły statystyczne, które p. Stommowa zapożyczyła w obecnej korespondencji swojej. Również zaznaczamy, że korespondencja niniejsza nadesłaną została przed wydrukowaniem odpowiedzi ks. Dajlidonisa i z powodu nawału materjału bieżącego nie mogła być ogłoszoną.

= **Poniewież** (kor. wł.).

Na terenie wystawowym w Poniewieżu zaczyna już wrzeć praca przygotowawcza. Napływają eksponaty, przybywają maszyny i narzędzia, wznoszą się pawilony rozmaitych wystawców. Ogólne zainteresowanie wzbudza zapowiedziany pokaz polowy działania rozmaitych nowych narzędzi rolniczych, z główną atrakcją — po raz pierwszy zainaugurowaną na Litwie — demonstracją motorowej uprawy roli, w której mają wziąć udział najlepsze drogówki-samochody rolnicze. Komisja organizacyjna pokazu krząta się około przygotowania terenu pod próby. Grono pań ziemianek projektuje urządzenie balu rolniczego podczas jednego z dni wystawy, która się odbędzie 26, 27 i 28 maja (8, 9 i 10 czerwca). Komisja mieszkaniowa, wobec spodziewanej wielkiej frekwencji, przygotowała spory komplet mieszkań. Owiesek.

= **Birsztany**, gub. kowieńska.

W pobliżu Birsztan podczas burzy zerwał się z liny prom, będący na środku Niemna i wywrócił się razem z wozami i pasażerami. Utonęło 27 osób i 3 konie z wozami.

= **Dyneburg.**

W d. 18 (26) b. m. policja wspólnie z urzędnikami akcyzy wykryła w lokalu, należącym do Churina z Kraslawia, fabrykę sacharyny, prowadzoną na wielką skalę.

Z Rusi.

+ **Sprzedaż ziemi polskiej.** Pogłoska o sprzedaży majątku Hulska na Wołyniu, należącego do hr. Edwarda Tyszkiewicza, niestety, sprawdziła się, jak o tem dowiadujemy się z najlepszego źródła.

Majątek został sprzedany Bankowi włościańskiemu.

+ **Zakaz budowy kaplicy rz.-katolickiej.** Ministerjum spraw wewnętrznych uchyliło prośbę grona osób prywatnych o budowę we wsi Bezpieczne, w pow. wasylkowskim gub. kijowskiej, kaplicy katolickiej.

+ **Zdrojowiska galicyjskie i wystawa kijowska.** Dzięki staraniom zamieszkałej w Galicji małżonki prezesa wystawy kijowskiej, hr. M. Tyszkiewiczowej, zebrano dość znaczny fundusz, który wraz ze środkami udziałowymi przez związek zdrojowisk Galicji umożliwi urządzenie pawilonu tych zdrojowisk na wystawie kijowskiej.

W tych dniach bawił w Kijowie delegat związku zdrojowisk galicyjskich, dr. W. Łobaczewski, w celu porozumienia się z komitetem wystawy co do miejsca pawilonu.

Niektóre okazy zostały już wysłane do Kijowa, jak również dwa olbrzymie płótna dla dioram, które będzie malował na miejscu St. Kaczor-Batowski. Dioramy te przedstawiać będą Pieniny i Gorgany, głośne z piękności lasów limbowych.

Z Królestwa.

× **Solski w Warszawie.** Ostatecznie została zakończona sprawa nominacji Ludwika Solskiego na stanowisko artystycznego kierownika komedji i dramatu sceny rządowej. Kotarbiński opuszcza swoje stanowisko dnia 1 lipca i tego też dnia obejmie je Solski.

× **W obozie żydowskim.** Konserwatyści żydzi są przekonani, iż jedyną przyczyną zaostrzenia się stosunków polsko-żydowskich są ostre wystąpienia żydów-nacjonalistów i że dlatego z temi wystąpieniami należy walczyć.

W celu zwalczania wpływów nacjonalistów zakładają przeto konserwatyści w Warszawie nowy dziennik żargonowy. Wydawnictwo, jak donosi „Gazeta Nowa", ma być oparte na udziałach, które rozebrali między sobą wybitniejsi przedstawiciele tej grupy.

× **Echa sprawy teresińskiej.** Według obiegających w Warszawie pogłosek do władz śledczych zwrócił się jakiś osobnik z oświadczeniem, iż był świadkiem zabójstwa Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego i może wskazać zabójcę.

Do bawiącego w Teresinie delegata ministerjum sprawiedliwości, który ma złożyć raport władzom w Petersburgu, zwrócili się wydaleni z pałacu stróże Rzędzikowski i Marynowski i oświadczyli, że podczas dokonywanej kradzieży w pałacu zostali uśpieni jakimś środkiem, który następnie wywołał zawrót głowy i wymioty.

× **Hr. Ronikier w więzieniu.** Prokurator warszawskiego sądu okręgowego, Lejwin, otrzymał od osadzonego w więzieniu śledczem Bohdana hr. Ronikiera skargę na administrację więzienną.

Hr. Ronikier skarży się, że chociaż od dłuższego czasu cierpi na wadę serca, ma silny bronchitis i opuchlinę nóg, zarząd więzienia nie chce przenieść go do szpitala.

× **Za propagandę przeciwko szkole rosyjskiej.** Izba sądowa na posiedzeniu w Piotrkowie skazała na 16 miesięcy więzienia pp. Wędkowskiego i Wojciechowskiego, uczniów szkoły handlowej w Łodzi, oskarżonych o należenie do Związku młodzieży i rozpowszechnianie odezw młodzieży polskiej, nawołujących do bojkotu szkoły rosyjskiej.

× **Napad bandytów na karetkę pocztową.** W poniedziałek na szosie w odległości 11 wiorst od Nowego Miasta, w powiecie rawskim, na przejeżdżającą karetkę pocztową napadło 4 bandytów, którzy obezwładniwszy woźnicę zabrali mu rewolwer, poczem przystąpili do szczegółowej rewizji osób jadących karetką. Śród podróżnych, których było 5, powstał wielki popłoch.

W chwili napadu nadjechał od strony Skierniewic samochodem właściciel browaru skierniewickiego, p. Władysław Strakacz, który w porę zauważył strzelających i polecił czemprędzej zawrócić. Powiadomione o napadzie władze policyjne w Rawie zarządziły pogoń, lecz bezskutecznie. Łupem bandytów stało się podobno 1,470 rb., które odebrano podróżnym.

× **„Smutne stosunki".** W artykule pod tym tytułem maluje „Tygodnik Suwalski" stosunek duchowieństwa litewskiego do napływających z guberni wewnętrznych Królestwa na roboty polne robotników. W tym roku do niektórych powiatów gub. suwalskiej napłynęli ci robotnicy w liczbie dość pokaźnej. Ludzie ci uskarżają się, że nie rozumieją zupełnie kazań wygłaszanych w jęz. litewskim. Przyzwyczajeni w swych parafjach do Słowa Bożego, głoszonego w języku ojczystym, tęsknią za nim i jest to jedyny prawie zawód, jaki ich spotyka w owych okolicach.

Księża litwomani nie chcą tej potrzeby uwzględnić i choćby co pewien czas wygłaszać kazania w języku polskim.

Ale niedość na tem, korespondent „Tyg. Suw." zapewnia, iż słyszał z ust pewnej robotnicy, że gdy klękając przed konfesjonałem, zaczęła spowiadać się w języku polskim, mówiąc ze skruchą: „Spowiadam się Panu Bogu Wszechmogącemu i... Tobie Ojcze..." nie skończyła, gdy dłoń zastępcy Chrystusa zamknęła jej usta. Kobieta ta, z rozdartą duszą odeszła od konfesjonału.

Korespondent wyraża przypuszczenie, iż jeśli tak dalej pójdzie i jeżeli robotnik polski będzie zniechęcany w najrozmaitszy sposób do pracy w tej okolicy, to miejscowi rolnicy wzorem właścicieli ziemskich z południa Rosji będą musieli sprowadzać na roboty chińczyków.

× **Kara prasowa.** Z Sosnowca donoszą: Aresztowana z powodu niezapłacenia grzywny 200 rb. redaktorka odp. gazety „Iskra" p. Monsiorska, ponownie została skazana na 300 rb. kary.

Z za kordonu.

§ **Odnowienie zamku wawelskiego** posuwa się szybkim krokiem naprzód. W r. b. będą już usunięte rusztowania około krużganków, roboty wewnątrz zamku prowadzone są naraz w kilku salach. Wkrótce ukończona będzie fasada północna zamku, wieża Sobieskiego, dalej wieża Zygmunta III, oraz wieża tak zwana „Lubranka". Rozpoczęte też będą roboty około ogrzewania i wentylacji zamku. Urządzenie sal zamkowych pierwszego piętra, które mają być przeznaczone na tymczasowe umieszczenie zbiorów J. E. hr. Pinińskiego, jest w toku.

§ **Z Koła polskiego w Wiedniu.** Dotychczas nie została wygłoszona zapowiadana mowa prezesa Koła polskiego, dr. Lea, w dyskusji budżetowej parlamentu austrjackiego, ponieważ dr. Leo zachorował.

Jego mowa, którą przedstawił komisji parlamentarnej, a następnie pełnemu Kołu polskiemu, ulegnie ważnym i zasadniczym zmianom. Dr. Leo w pierwotnym swoim projekcie podkreślił znaczenie rusinów dla państwa i wyraził przekonanie, że z uwagi na to trzeba doprowadzić do ugody z nimi. Wszyscy mówcy w Kole polskiem, bez różnicy stronnictw, sprzeciwili się takiemu podnoszeniu kwestji ruskiej.

Między innemi konserwatysta krakowski, Haller, oświadczył, że w poglądach na sprawę ruską prezes Koła różni się z Kołem. Nie trzeba podnosić sprawy ruskiej, natomiast trzeba zwrócić uwagę, że sfery decydujące łudzą się w sprawie ruskiej. Demokrata postępowy, Śliwiński, podkreślił, iż dr. Leo powinienby podnieść przedewszystkiem aspiracje narodowe polskie. Demokrata narodowy, dr. Głąbiński, zaznaczył, że reprezentant polaków powinien także przemówić o ucisku polaków na Śląsku, których gnębi rząd tamtejszy. Znaczenie rusinów dr. Leo stanowczo przecenia. Należy przeciwstawić znaczenie polaków dla państwa do znaczenia rusinów, które jest daleko mniej ważne dla Austrji, niż poparcie polaków. Reforma wyborcza powinna i musi przyjść do skutku. Nie jest też stosowne polemizowanie przez prezesa Koła polskiego z pewną częścią stronnictw polskich, reprezentowanych w Kole polskiem. Konserwatysta krakowski, dr. Rosner, oświadczył, że jest fałszywa powszechnie wiara rządu austrjackiego w ważność rusinów zakordonowych dla Austrji. Prezes Koła polskiego nie powinien utwierdzać rządu austrjackiego w tem złudzeniu. Znaczenie ugody polsko-ruskiej uznają wszyscy, lecz podnoszenie znaczenia rusinów dla państwa przez prezesa Koła polskiego byłoby błędem.

§ **Zjazd stojałowczyków.** W Tarnowie odbył się w ubiegłą sobotę zjazd Rady naczelnej stronnictwa chrześcijańsko - ludowego (stojałowczyków), przy udziale 65 delegatów z 28 powiatów. Przewodniczył ks. Szczepieniec z Rzeszowa, z posłów przybyli hr. Skarbek, Ptaś i Dobija. Obrady zagaił prezes stronnictwa, poseł Zamorski. Projekt połączenia się wszystkich stronnictw powitano burzą oklasków. Uchwalono szereg rezolucji przeciw stronnictwu ludowemu, konserwatystom krakowskim i demokratom, hołd księżom biskupom i uznanie posłom narodowo-demokratycznym za walkę w obronie praw narodu polskiego.

§ **Kandydatury poselskie w Poznańskiem.** W sobotę odbyło się w Poznaniu zebranie prowincjonalnego komitetu wyborczego i delegatów powiatowych celem ostatecznego ustalenia kandydatur z W. Ks. Poznańskiego do wyborów do pruskiej izby poselskiej, które odbędą się w dn. 3 czerwca n. st.

Z ustalonych kandydatów, o których już pisaliśmy, po raz pierwszy obejmują mandat do sejmu pruskiego: d-r Lamparski, Morawski, ks. Witkowski i d-r Zakrzewski. Podwójne mandaty (do sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy niemieckiej) piastować będą posłowie: Morawski, Niegolewski i Trąmpczyński. D-r Seyda posłował w poprzedniej sesji z jednego z okręgów górnośląskich, tym razem wybrany będzie w poznańskim okręgu Krotoszyńsko-Pleszewsko-Koźmińsko-Jarocińskim.

D-r Niegolewski i d-r Seyda są członkami stronnictwa narodowo-demokratycznego, posłowie: ks. Łosiński, d-r Mizerski, Morawski i Sas-Jaworski hołdują umiarkowanym przekonaniom politycznym, d-r Zakrzewski zalicza się do świeżo utworzonego „centrum obywatelskiego", reszta zajmuje stanowisko pośrednie.

Z dotychczasowych posłów ustępują w W. Ks. Poznańskiem: ks. Krupiński i ks. prałat Stychel, którzy zrzekli się kandydatury z uwagi na to, że dzierżą mandaty do parlamentu Rzeszy i p. Świtała, po którym mandat obejmuje p. Fr. Morawski. W Prusach Zachodnich zrzekli się mandatu z powodu podeszłego wieku: długoletni poseł z okręgu Kartusko-Pueckiego prof. Schroeder i p. Sikorski, dotychczasowy reprezentant okręgu Lubawskiego. Pod względem zabarwienia politycznego nowe polskie Koło poselskie niewiele będzie się różniło od poprzedniego; być jednak może, że wzmocni się w nim nieco żywioł umiarkowany.

Prócz tego na sobotniem zebraniu rozważano następującą sprawę. Komitet wyborczy bydgoski, wbrew uchwale prowincjonalnego komitetu wyborczego, postanowił, aby wyborcy bydgoskiego okręgu wyborczego w świeżo odbytych prawyborach do sejmu pruskiego wstrzymali się od głosowania; za taką decyzją przemawiały niewątpliwie pewne względy, a przedewszystkiem zależność w tym właśnie okręgu dość znacznej liczby polaków od władz państwowych i od ludności niemieckiej. Ale na te same względy mogłyby się powołać również inne okręgi. Wobec tego potępiono ten postępek komitetu bydgoskiego.

Z Rosji.

• • **Siódmy zjazd przedstawicieli handlu i przemysłu.** W Petersburgu zakończył onegdaj obrady zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu. Obrady były dość ożywione ze względu na to, że tematy poruszono niezwykle aktualne. Z dyskusji zaznaczyć należy protest przeciwko nowemu opodatkowaniu przemysłu. Zdaniem przedstawicieli przemysłu, prawie wszystkie nowe projekty podatkowe, wniesione do Dumy państwowej, sprowadzają się do zwiększenia ciężaru podatkowego przemysłu i handlu. Zjazd żąda, aby na handel i przemysł nie nakładano żadnego ciężaru podatkowego, dopóki nie uzyska sankcji nowa ustawa o państwowym podatku przemysłowym, którą rząd od czterech lat trzyma w kancelarjach ministerjalnych. Jedną z bardziej żywotnych kwestji, poruszonych przez zjazd, była sprawa spisu ludności. Zjazd postanowił starać się u rządu, aby w czasie najbliższym opracowano i złożono Dumie i Radzie państwa projekt dokonania drugiego wszechrosyjskiego spisu ludności i wszechrosyjskiego spisu zawodowo-przemysłowego z zastrzeżeniem, by spisy tego rodzaju odbywały się perjodycznie co najmniej 10-letnich odstępach czasu. Jeden z uczestników zjazdu zaproponował, aby spis taki obejmował równocześnie Finlandję. Projekt ten jednakże nie miał powodzenia i został odrzucony.

Ostatni dzień zjazdu poświęcony był drożyźnie opału węglowego i naftowego. Zjazd proponuje dla zażegnania przesilenia wybudowanie kolei ku miejscowościom zawierającym pokłady węgla, zrównanie i obniżenie taryfy kolejowej, ułatwienie przypływu robotników do zagłębia Donieckiego, unormowanie zapotrzebowania węgla przez koleje żelazne.

W sprawie drożyzny ropy naftowej zjazd opowiedział się za ułatwieniem warunków wydobywania ropy w skarbowych kopalniach nafty.

Ostatnią wreszcie kwestją, poruszoną przez zjazd, była sprawa walki rządu z syndykatami. Zjazd uznał za zupełnie niemożliwy do przyjęcia opracowany przez ministerjum handlu i przemysłu projekt o syndykatach i trustach, a zwłaszcza punkt nadający rządowi prawo zmieniania w trybie administracyjnym ceł wwozowych, co zdaniem zjazdu podkopie podstawy całego przemysłu, a zarazem pogwałci prawa izb ustawodawczych.

Po przyjęciu sprawozdania finansowego i wybraniu członków rady, zjazd został zamknięty. Do rady zjazdów z polaków wybrani zostali pp.: Władysław Żukowski, Popowski, Światopełk-Mirski i Jasiukowicz.

• • **Bankiet słowiański.** Prezes Dumy państwowej Rodzianko, organizator w mieszkaniu własnem bankietu słowiańskiego, wobec oświadczenia władz, że na bankiet musi być uzyskane pozwolenie policji, postanowił przenieść bankiet na piątek. Posłowie powątpiewają, czy bankiet dojdzie do skutku wobec żądania naczelnika miasta Petersburga, aby w czasie bankietu w mieszkaniu prywatnem Rodzianki obecny był urzędnik policji.

• • **Wydział lekarski na uniwersytecie petersburskim.** Rada uniwersytetu petersburskiego, rozważywszy propozycję Rady miejskiej o utworzeniu wydziału lekarskiego, postanowiła odłożyć rozważanie tej kwestji do jesieni. W dyskusji wyjaśniło się, że potrzebne jest 10 miljonów rubli.

• • **Echa wypadków leńskich.** Zarząd leńskiego Towarzystwa kopalni złota zgodził się wypłacić 30 proc. od sumy, jaką adwokaci w imieniu 4,000 robotników leńskich żądają od tego Towarzystwa za czas bezrobocia. Adwokaci propozycje te odrzucili i żądają 50 proc. Wobec tego sprawa dania odszkodowania robotnikom leńskim skierowana zostanie do sądu.

• • **Wymarcie rodu hr. Stroganowów.** Po śmierci hr. Stroganowa w Petersburgu wymarł ród Stroganowów. Spadek w sumie 60 miljonów ma przejść na własność rządu. W tych dniach do adwokata Wasiljewa zgłosił się włościanin Stroganow i złożył genealogję dowodzącą, że jest jedynym spadkobiercą dziedzictwa hr. Stroganowów. O ile pretensje jego będą uwzględnione, adw. Wasiljew otrzyma honorarjum w sumie 6 miljonów rb.

• • **Echa skandalu w klubie akademistów.** Znany skandal w klubie akademistów w Petersburgu, gdzie pomiędzy innemi spalono dokumenty klubu i szpadami pocięto portret cesarza Aleksandra III, położył kres istnienia tego klubu. Korporacji akademistów polecono niezwłocznie opuścić lokal. Meble pośpiesznie złożono na strych. Krążą pogłoski, że sprawcy skandalu w klubie zostaną administracyjnie ukarani.

• • **Sabler i metropolita moskiewski.** Metropolita moskiewski opracował ceremonjał uroczystości jubileuszowych w Moskwie, który nie przypadł do gustu nadprokuratorowi Synodu, Sablerowi. Na propozycję poczynienia zmian w ceremonjale, metropolita nie zgodził się i oświadczył, że nie pozwoli wtrącać się do spraw, wchodzących w zakres jego kompetencji. Konflikt grozi dymisją albo Sablera, albo metropolity.

• • **Gmina komunalstyczna.** Przeszło 200 zwolenników mnicha Innocentego, opuściwszy rodzinną Bessarabję, utworzyło w pow. annapiewskim w g. chersońskiej gminę komunistyczną. Kolonję tę odwiedził gubernator chersoński. Jak się okazało, sprytny włościanin tamtejszy Wardar, eksploatując uczucia religijne członków komuny, używał ich do obrabiania swojej ziemi i plantacji winogronowych. Wardar zapewniał ich o blizkim końcu świata i potrzebie urządzenia raju na ziemi. Włościanie cierpieli głód i spali pod otwartem niebem. Wśród nich było 123 suchotników i kilku ciężko chorych na tyfus. Wardar i jego zausznicy zostali aresztowani. Członków gminy komunistycznej na koszt ziemstwa wysłano do miejsc rodzinnych.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA z dnia 15 (28) maja.

(T. A. P.)

Przewodniczy Akimow. Po uchwaleniu jednego drobnego projektu Rada przechodzi do projektu prawa

o prywatnych zakładach naukowych.

Referent *Hurko* stwierdza, że projekt powstał w r. 1910 z inicjatywy ministerjum oświaty. Obejmuje on szkoły wyższe, średnie i niższe oraz kursy prywatne, wprowadza przytem pewne ulgi przy otwieraniu powyższych zakładów. Duma w szeregu zmian zaprowadziła m. in. jedną, a mianowicie, że prawo otwierać szkoły prywatne mają ziemstwa, miasta i stany. Wszystkie te zmiany, razem ze zmianami poczynionemi przez komisję Rady Państwa, mogą być rozważone dopiero przy rozważaniu poszczególnych artykułów.

Grimm, jakkolwiek nie może się w zupełności zgodzić na zasady projektu i poczynione w nim zmiany, będzie głosował za przejściem do rozważania szczegółowego.

Olizar wita projekt, jako reformę przestarzałych postanowień. Bardzo jest pożądane, by wszystkie sprawy oświaty regulowane były literą prawa, by obywatele państwa mieli jaknajwięcej swobody i udziału w kwestji szkolnictwa. Jednakowoż ministerjum inaczej się na to zapatruje: uznając braki szkoły, zarzuca winę tego obywatelom i usiłuje ograniczyć ich prawo. Jeśli dwa sprzeczne poglądy mogą być pogodzone, mianowicie na gruncie szkoły prywatnej, która powinna mieć pewną swobodę, wówczas szkoła prywatna będzie się rozwijała i pomagała szkole rządowej. Dalej Olizar mówi o języku wykładowym i wreszcie popiera wszystkie zgłoszone poprawki, które gwarantują swobodę bytu szkoły prywatnej.

Ks. Golicyn-Murawlin dowodzi, że Rosja zdobyła kresy po to, by niemi rządzić i żyć z niemi w przyjaźni. Zdobyte kresy trzeba zjednoczyć nie tylko z ciałem państwa, lecz z jego duszą. Bez szkoły tego zrobić nie można i szkoła musi być rosyjską, a w niej powinien panować język wyłącznie rosyjski.

Pilar von Pilchau dowodzi, że w miejscowościach i guberniach z ludnością obcoplemienną niezbędna jest szkoła z wykładem w języku miejscowym. W sprawie kształcenia nie powinno być żadnego ucisku.

Po przerwie Rada przechodzi do rozważania poszczególnych artykułów projektu.

Stiszynskij popiera poprawkę do art. I-go przepisów, określającego, kto ma prawo otwierać prywatne zakłady naukowe. Mówca proponuje przywrócić tekst projektu rządowego, iż prawo to przysługuje tylko towarzystwom, w których ustawach jest o tem wspomniane; uwage zaś o ziemstwach, miastach, parafjach i t. p. proponuje usunąć. Włączenie wzmianki o ziemstwach i miastach rozszerza ich prawa obecne, na to jednak trzebaby mieć poważne powody, których właściwie niema. Parafja niema cech osoby prawnej i dlatego udzielenie jej praw otwierania szkół nie będzie miało realnego znaczenia. Wskazywanie innych prywatnych organizacji może doprowadzić do nieporozumień. Tak np. klasztory rzymsko-katolickie nie mają przecież prawa otwierania prywatnych zakładów naukowych.

Hurko oponuje przeciw poprawce Stiszynskiego. Między innemi co się tyczy prawa otwierania szkół przez ziemstwa i miasta, to w ustawodawstwie istniejącem wyraźnie jest powiedziane, iż mają one to prawo, z którego w rzeczywistości szeroko korzystają.

Wiceminister oświaty *br. Taube* w imieniu rządu przyłącza się do poprawki Stiszynskiego. Rząd uważa, iż nie wymienianie w artykule ziemstw i miast nie pozbawi ich dotychczasowych praw. Otwierały one dotychczas szkoły za każdorazowem pozwoleniem rządu. Według prawidła ogólnego, fundusze ziemskie, jako zbierane obowiązkowo od ludności, powinny być używane na rozpowszechnienie ustalonego typu zakładów naukowych. Nowe typy mogą powstawać w charakterze wyjątku na mocy pozwoleń. Obecnie ziemstwom brakuje funduszów na wprowadzenie nauczania powszechnego. Oczywiście, iż rząd w tym kierunku oczekuje przedewszystkiem pomocy od ziemstw i miast. W przyszłości zresztą rząd nie będzie też zapewne odmawiał im pozwowleń na otwieranie szkół.

Następne posiedzenie 17 (30) maja.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dnia 15 (28) maja.

(T. A. P.)

Przewodniczy ks. Wołkonskij, który na wstępie ogłasza kredyty, włączane do budżetu na mocy praw zas., a mianowicie: na utrzymanie min. Dworu 16,359,595 rb., Rady Państwa 1,979,971, kancelarji państwowej 1,957,147, własnej J. C. Mości kancelarji próśb na Imię Najwyższe 530,356, na wydatki nadzwyczajne nieprzewidziane 10 milj.

Z referatu *Godniewa* uchwalono *budżet Dumy* w sumie 3,403,935 rb., a następnie z referatu *Sawickiego* budżet *kancelarji Rady ministrów* w sumie 202,357 rb.

Szejn referuje

budżet synodu,

obliczony na 44,219,759 rb. Referent szczegółowo motywuje formułę przejścia, w której między innemi wyrażono żądanie, by Synod wynalazł inne środki na dodatki dla swych urzędników, ponieważ fundusze z budżetu powinny być używane na potrzeby Cerkwi, by rozważono sprawę pobierania od cerkwi podatków na utrzymanie zakładów duchowno-naukowych itd.

Przewodnictwo obejmuje Rodzianko. *Kowalewskij* w dłuższem przemówieniu, nie dotykając wewnętrznego życia Cerkwi prawosławnej, poddaje ostrej krytyce życie zewnętrzne hierarchji cerkiewnej i jej działalności.

Czcheidze zaczyna cytować teksty Ewangelji i porównywać je ze sposobem życia duchowieństwa prawosławnego. Na prawicy powstaje straszny hałas, trwający dotąd, dopóki przewodniczący nie odebrał głosu mówcy.

Skobielew w imieniu soc.-demokratów oświadcza, że wobec pogwałcenia wolności słowa poselskiego socjalni demokraci wychodzą z sali obrad.

To samo w imieniu grupy pracy oświadcza *Kierenskij*, dodając na zakończenie pod adresem prawicy: „nigdy nie pozwolimy wam, sługusom tych urzędników, siedzących tu..." Dalsze słowa zagłuszył straszny hałas prawicy.

Na wniosek Rodzianki Kierenskiego wydalono „za obrazę Dumy" na trzy posiedzenia.

Dziubinskij uważa, iż prezes pogwałcił regulamin Dumy, *Czcheidze* zabiera głos w kwestji pogwałcenia regulaminu, powtarza słowa Kierenskiego, za co Rodzianko — jako za „podwójne przestępstwo" — proponuje wydalić go na 5 posiedzeń. Duma uchwala ten wniosek 152 głosami przeciw 70.

Niekrasow w imieniu kadetów protestuje przeciw jednostronnemu stosowaniu regulaminu wobec Czcheidze i Kierenskiego i oświadcza, iż kadeci również opuszczają salę posiedzeń.

Duch. Popow utyskuje, że musi mówić o budżecie synodu po tak bluźnierczej mowie, jak wystąpienie soc.-demokraty. Synod otrzymuje 44 milj., z czego 21 milj. idzie na utrzymanie szkół. Względy dla synodu polegają na tem, że budżet jego nie został opancerzony, jak innych zarządów, i że może jego działalność krytykować każdy, kto chce: żyd, socjalista, sekciarz i t. d.

Karaułow oświadcza, iż dla wszechstronnego oświetlenia budżetu powinny być wysłuchane wszelkie zdania, jeśli są wypowiadane taktownie. W każdym razie o taktowności powinien decydować prezes, lecz nie grupka posłów.

Karaułow schodzi z mównicy, po nim szereg mówców zrzeka się głosu.

Lwow I wykazuje dezorganizację zarządu spraw duchownych, który w żadnej z dziedzin żywotnych nic nie zrobił. Zarząd ten dąży tylko do stawiania przeszkody rozwojowi wolności, ogłoszonej 17 (30) października. Od tego czasu widoczna jest tylko jedna zmiana, a mianowicie wciągnięcie duchowieństwa do walki politycznej i zrobienie z niego ślepego narzędzia intryg politycznych.

Po przemówieniu *Tarutina* październikowcy zgłaszają wniosek przerwania obrad nad budżetem synodu do piątku, wobec tego, że po dzisiejszych zajściach nie można spokojnie obradować. Mówcy z prawicy i nacjonaliści oponują przeciw wnioskowi. Wniosek odrzucono 133 głosami przeciw 46.

Budżet uchwalono bez zmian, zgodnie z wnioskiem komisji.

Ogłoszono formułę przejścia postępowców, stwierdzającą niebezpieczny dla państwa i Cerkwi kierunek działalności zarządu wyznania prawosławnego, który dowiódł iż nie jest zdolny do żywej twórczej pracy w duchu miłości chrześcijańskiej.

Gorąco przeciw formule tej oponuje *nadprokurator* synodu.

Uchwalono formułę komisji z poprawkami październikowców, formułę postępowców odrzucono.

Gdy prezes zamknął posiedzenie, nacjonaliści i prawica odprowadzili go, bijąc mu brawo.

Następne posiedzenie wieczorem.

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów „Kurj. Lit." załączamy zawiadomienie o „Biurze Leśnym Inspekcyjno-Szacunkowym", które 1 (14) lipca ma być otwarte w Wilnie przez p. St. Rago. 31177

Sytuacja międzynarodowa.

(Telegramy z dnia 15 (28) maja.

ROZPUSZCZENIE REZERW W AUSTRJI.

Wiedeń. (P.). Wezwani pod broń marynarze rezerwiści z powołania 1905 i 1906 r. będą uwolnieni w tych dniach na długoterminowy urlop.

„Militärische Rundschau" informuje, iż ces. Franciszek Józef rozkazał, aby najstarsi rezerwiści oraz mający prawo do największych ulg z dodatkowych rezerwistów, powołani dla wzmocnienia wojsk, konsystujących w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji byli uwolnieni; na ich miejsce mają być powołani najmłodsi z rezerwistów oraz z dodatkowej rezerwy. Rozporządzenie to wywołane zostało z jednej strony tem, że sytuacja zewnętrzna nie pozwala jeszcze na zmniejszenie liczby wojska w tych miejscowościach, z drugiej zaś chęcią umożliwienia powrotu rezerwistom do rodzin.

BUŁGARJA I SERBJA.

Sofja. (Wł.). Stanowisko gabinetu Geszowa jest zagrożone. Panuje tu przekonanie, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Bułgarją a Serbją będą wkrótce zerwane.

Białogród. (Wł.). W dzisiejszej exposé Pasicz poda, jako powód do rewizji traktatu bułgarsko - serbskiego, fakty następujące: Bułgarja nie dotrzymała warunków umowy, lecz przeciwnie Serbja wysłała 60,000 żołnierzy i liczną artylerję na pomoc bułgarom pod Adrjanopol. Serbja i Grecja o własnych siłach zdobyły Macedonję i dlatego domagać się muszą stanowczo zmiany traktatu w punktach, dotyczących Macedonji. Serbja straciła Albanję i jest z tego powodu poważnie stratna. Straty ponieść winni wszyscy sprzymierzeńcy w równej mierze. Bułgarja przedłużyła wojnę o 4 miesiące i naraziła przez to sprzymierzeńców na wielkie koszta. Pasicz oświadczy w końcu, że Serbja nie pozwoli na to, ażeby Bułgarja wcisnęła się klinem pomiędzy nią a Grecję.

Białogród. (Wł.). Rząd przygotował wszystko, aby po dzisiejszem exposé prezesa ministrów, Pasicza, w skupsztynie Serbja mogła wystąpić natychmiast choćby do wojny z Bułgarją. Dyspozycje wojskowe skończono już zupełnie. Ani koła oficerskie, ani też opinja publiczna nie chcą nic słyszeć o ustąpieniu Bułgarji części nawet terytorjów zajętych przez wojsko serbskie.

Sofja. (Wł.). Pogłoska, jakoby rząd bułgarski był gotów do ustąpienia Serbji pewnej części terytorjum spornego w Macedonji, jest najzupełniej bezpodstawna. W mieście ześrodkowano 80 tys. żołnierzy.

Petersburg. (Wł.). W ministerjum spraw zagranicznych oświadczono, że Rosja postanowiła wszelkiemi środkami przeciwdziałać zerwaniu stosunków między związkowcami. Odpowiednie instrukcje wysłano posłom w Białogrodzie, Sofji i Atenach. Posłowie będą wywierali nacisk, w celu zaniechania działań wojennych.

MOBILIZACJA W SERBJI.

Białogród. (Wł.). Wczoraj w nocy urlopowani rezerwiści drugiego powołania otrzymali rozkaz mobilizacji. Pociągi wojskowe odchodzą ku granicy bułgarskiej bez przerwy.

PROTEST SERBJI.

Białogród. (Wł.). Na prośbę Grecji, Serbja zaprotestowała w Sofji przeciwko postępowaniu bułgarów względem greków w Macedonji południowej. W proteście tym Serbja oświadcza, że dalsze ataki bułgarów na pozycje greckie będzie musiała uważać za pogwałcenie neutralności.

SALONIKI.

Wiedeń. (Wł.). Według informacji otrzymanych przez „Reichspost", Bułgarja pozostawia sprawę Salonik do rozstrzygnięcia mocarstwom.

BUŁGARJA WOBEC PRELIMINARZA POKOJOWEGO.

Wiedeń. (Wł.). Korespondent londyński „Neues Wiener Tageblattu" dowiaduje się z bezpośredniego otoczenia Danewa, że Bułgarja i Turcja podpiszą dziś preliminarz pokojowy, bez względu na to, jak postąpią w tej sprawie delegaci innych państw bałkańskich.

GROŹBA WOJNY TURECKO-GRECKIEJ.

Wiedeń. (Wł.). Do „Südslavische Correspondenz" donoszą z Konstantynopola, że turecki minister spraw zagranicznych miał oświadczyć, iż w razie rozstrzygnięcia sprawy wysp Egejskich na korzyść wyłącznie Grecji, Europa musi liczyć się z możliwością nowej wojny grecko-tureckiej.

UKŁAD GRECKO-WŁOSKI.

Medjolan. (Wł.). Jak się dowiaduje „Secolo", układ pomiędzy Rzy-

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

W pobliżu Birsztan oberwał się prom, utonęło 27 osób (z prowincji).

Dokonano napadu na karetkę pocztową w pow. rawskim (z Królestwa).

Zmarł Aleksander Bandrowski (tel.).

Rada państwa uchwaliła w pierwszem czytaniu **projekt prawa o prywatnych zakładach naukowych** (parlament).

Duma obradowała nad budżetem **synodu;** podczas obrad doszło do zajść (parlament).

Pod Hannowerem zabił się lotnik (tel.).

Gabinet duński zamierza podać się do dymisji (telegr.).

Konferencja ambasadorów zażądała kategorycznie podpisania przez strony walczące preliminarjów pokojowych. Starcia bułgarów z grekami ciągle się powtarzają. Lada dzień spodziewany jest wybuch wojny pomiędzy Bułgarją i Serbją. Podobno doszedł do skutku układ między Grecją a Włochami. (Sytuacja międzynarodowa).

mem z Atenami w sprawie południowej granicy Albanji doszedł do skutku za pośrednictwem Francji. Posiadłości greckie nad Adrjatykiem nie mają przekraczać według tego układu po za miejscowość Ptelia, a pozatem Grecja obowiązuje się nie fortyfikować wybrzeży kanału, dzielącego wyspę Korfu od lądu.

BUŁGARJA I RUMUNJA.

Bukareszt. (P.). Na zamkniętem posiedzeniu senatu przywódca liberałów, Bratiano, mówiąc o zachowaniu się Rumunji wobec wypadków bałkańskich, oświadczył, iż w czasie kryzysu Rumunja powinna była zmobilizować swe siły. Postanowienie konferencji petersburskiej nie jest zadawalające, jednakowoż trzeba je przyjąć, jakkolwiek nie oznacza to wyrażenia ufności rządowi. Majorescu odpowiedział, iż nie można było obciążać kraju wydawaniem 200 milj. na mobilizację, należy zająć stanowisko wyczekujące.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego".

Z dnia 15 (28) maja.

ZGON ALEKSANDRA BANDROWSKIEGO.

Kraków. (W.I). Zmarł tutaj, po dłuższej chorobie, artysta-śpiewak Aleksander Bandrowski.

NAMIESTNIK DR. KORYTOWSKI.

Wiedeń. (P.). „Corresp Bureau" komunikuje ze Lwowa, że nowy namiestnik Korytowski podczas przyjęcia arcyb. metropolitów Bilczewskiego, Szeptyckiego i Teodorowicza wyraził nadzieję, że duchowieństwo we wspólnej z nim pracy będzie dążyło do uspokojenia kraju i urzeczywistnieniu środków, mających na celu dobro ludności.

PRZED UROCZYSTOŚCIAMI.

Niżnyj Nowgorod. (P.). Po uroczystem nabożeństwie odbyła się próba rozstawienia 17,000 uczniów i uczenic na drodze przejazdu Osób Najwyższych. Wieczorem dokonano próby wspaniałej iluminacji miasta, która będzie miała miejsce w dniu przyjazdu Najjaśniejszego Pana.

Petersburg. (P.). Najjaśniejsi Państwo z Następcą Tronu i Dostojnemi Córkami raczyli dziś odjechać z Carskiego Sioła dla uczestniczenia w uroczystościach 300-lecia Domu Romanowów w miastach: Włodzimierzu, Suzdalu, Niżnim Nowgorodzie, Kostromie, Jarosławlu, Rostowie, Perejasławlu i Moskwie.

Petersburg. (P.). Wyjechali na uroczystości z powodu 300-lecia Domu Romanowów prezes Rady ministrów i minister komunikacji.

Włodzimierz. (P.). Miasto przygotowało się do uroczystości. Pobudowano bramy tryumfalne, budynki przystrojono zielenią i t. p.

ZA ZNALEZIENIE SKARBU.

Połtawa. (P.). Komisja archeologiczna przysłała gubernatorowi 45 tys. rb. dla oddania połowy tej sumy pierieszczepińskiej gromadzie wiejskiej, na której gruncie znaleziono skarb, drugiej zaś połowy dwóm chłopcom, którzy skarb znaleźli.

KRÓL ANGIELSKI.

Berlin. (P.). Angielska para królewska wyjechała.

PARLAMENT NIEMIECKI.

Berlin. (P.). Parlament wznowił swe prace.

PROCES LUKACSA.

Budapeszt. (P.). W procesie posła Deszy, oskarżonego o nazwanie Lukacsa największym panamistą, nakazano śledztwo prowadzić możliwie najszerzej.

Budapeszt. (W.) Dziś rozpoczął się w drugiej instancji głośny proces Lucacsa w sprawie korupcji. Przebieg rozpraw ujawnił sensacyjne szczegóły. Sąd dopuścił postępowanie dowodowe.

KATASTROFA PODCZAS ĆWICZEŃ.

Budapeszt. (P.). Na placu podczas ćwiczeń bataljonu pjonierów wybuchł granat ręczny. Jeden szeregowiec zabity, 6 ciężko rannych.

KONWENCJA CUKROWA.

Bruksela. (P.). Podczas dyskusji stałej komisji cukrowej wyjaśniło się, że Anglja zamierza nadal stosować postanowienia konwencji cukrowej i wrazie zmiany zamiaru zawiadomi o tem państwa zainteresowane na pół roku przedtem.

DYMISJA GABINETU DUŃSKIEGO.

Kopenhaga. (P.). Ministerjum po otwarciu parlamentu zamierza podać się do dymisji w celu wyjaśnienia obecnej sytuacji w kraju.

ZBROJENIA FRANCJI.

Paryż. (P.). Złożony przez ministra finansów projekt wyasygnowania miljarda franków na nadzwyczajne wydatki wojenne proponuje spłacanie odpowiedniej pożyczki przy pomocy narodowego podatku dochodowego od dochodów przewyższających 10,000 franków rocznie.

LOKAUT.

Rzym. (P.). Konsorcjum turyńskie ogłosiło lokaut wymierzony przeciw 15,000 robotnikom z powodu bezrobocia 7,000 robotników przemysłu samochodowego.

Z LOTNICTWA.

Rzym. (P.). Lotnicy Cevasco i Devoit o godz. 4-ej m. 28 rano wyruszyli z Medjolanu do Rzymu: pierwszy przez Genuę, drugi przez Florencję. Obaj o godz. 10-ej rano opuścili się w Rzymie.

Rzym. (P.). Lotnik Perrarion wzniósł się o godz. 5 w Turynie, wylądował tu o wpół do jedenastej.

Hannower. (P.). Lotnik Horn w pobliżu Burgwedela upadł z wysokości 150 metrów i zabił się.

JAPONJA I AMERYKA.

Londyn. (Wł.). Donoszą tutaj z Nowego Jorku, że na jednem z zebrań publicznych były prezydent Taft wygłosił mowę, poświęconą zatargowi amerykańsko-japońskiemu. Taft podkreślił z naciskiem, że Ameryka gotowa jest do wojny i podejmie w każdej chwili rękawicę rzuconą sobie przez Japonję.

Zapiski literackie.

STEFAN KOSSUTH. **Zawody techniczne.** Aby poprawić i uzdrowotnić stosunek społeczeństwa do pracy zawodowej, aby rozwiać wiele zastarzałych uprzedzeń co do zawodów rzemieślniczych i wogóle co do pracy ręcznej w porównaniu z biurową, aby wyjaśnić społeczne, cywilizacyjne i narodowe znaczenie zawodów technicznych, poczynając od najskromniejszych — „przewodnicy duchowi i umysłowi naszego narodu oddziaływać powinni — mówi autor, znany i ceniony powszechnie działacz na polu przemysłowem — wszelkimi środkami, jakimi tylko mogą rozporządzać, jakie tylko znajdują się w zakresie ich działania... Jest to sprawa ogólna, która wszystkich nas, nie samych tylko techników, gorąco zajmować powinna, a w której nie tylko nie robi się wszystkiego, co należy, ale nie zwalcza się dość wytrwale oddziaływań szkodliwych".

W zakresie tych tak bardzo pożądanych oddziaływań „pożytecznych" książka p. Kossutha winna zająć miejsce jedno z najpierwszych.

Dodać przytem należy, że przy całej drobiazgowości w traktowaniu przedmiotu i przy poważnej naukowej swej wartości książka Kossutha posiada nadto inną pierwszorzędną zaletę. A jest nią ten duch rzetelnie swojski i obywatelski, ta szczera troska o polskie dobro powszechne, która wszystkie karty jego cennej pracy ożywia.

Roztaczając przed czytelnikiem niepowszednie bogactwo głęboko obmyślanych poglądów teoretycznych i wyczerpujących wskazań rzeczowych, autor w najdrobniejszym zda się szczególe stoi na stanowisku obywatelskiem, kierując się wyłącznie myślą o celu wspólnym, mając wciąż na widoku korzyść całości, interes polski — przyszłość naszą, która tylko z mozolnej, rozumnej i ofiarnej pracy wyrośnie.

Książkę pisał znakomity fachowiec, doskonały pedagog i subtelnie odczuwający potrzeby swego narodu — proktyczny polak. E. P.

ROZMAITOŚCI

*** **Saki.** Stosownie do niedawnego rozporządzenia japońskiego ministerjum ma być podczas urzędowych uroczystości japońskich zamiast szampańskiego wina, podawane saki. Saki, które można tak dobrze nazwać winem ryżowem, jak i ryżowem piwem, przyrządza się w następujący sposób: do sparzonego ryżu daje się zarodki pleśni „aspergillus oryzae", wskutek czego po jakimś czasie wytwarza się na ryżu biała aksamitna warstwa przyjemnie pachnącej pleśni. Do tego dodaje się znowu sparzonego ryżu i w tej kaszy pomału zmienia się skrobia ryżowa w cukier pod działaniem pleśni; po kilku dniach ciecz klaruje się, a równocześnie dokonuje się ferment. Tak przyrządzone ryżowe wino jest jasno-żółtym płynem o przyjemnym zapachu, a zawierającym 13 — 15 prc. alkoholu. Jak twierdzą fabrykanci, smak napoju zależy od rodzaju wody, jakiej do fabrykacji użyto. Saki pije się ciepłe, a wówczas smakuje mniej więcej jak madeira; zimne jest bardzo mocne i łatwo się niem można upić. Podaje się je w małych, szerokich, płytkich czarkach porcelanowych albo lakowych. W Japonji jest 20,000 fabryk saki, produkujących rocznie 2,544 miljonów litrów tego napoju.

Samochody a konie. Jaskrawym przykładem zmniejszenia się liczby koni wskutek rozpowszechniania się samochodów są liczby, tyczące się powozów i samochodów w Paryżu. I tak w r. 1898 Paryż posiadał 11,616 wozów i powozów 4-kołowych, a 2118 dwukołowych; razem 13,734. W r. z. liczba ta spada do 3517 czterokołowych i 1031 dwukołowych; razem 4548. W przeciągu więc lat 14 liczba wozów i powozów, zaprzęganych w konie, zmniejszyła się w Paryżu prawie o 10,000 na ogólną liczbę 13,000, w przeciągu zaś tego samego czasu liczba samochodów w Paryżu podskoczyła z 2000 na przeszło 30,000.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

Uwagę międzynarodowego rynku zbożowego pochłaniają wciąż wiadomości ostaniezasiewów. Należy stwierdzić, iż wiadomości te z każdym dniem są naogół pomyślniejsze. Obecnie z Francji tylko nadchodzą dane bardzo sprzeczne i zmienne. Co się tyczy Stan. Zjedn. można przypuszczać, że poprzednie alarmujące wiadomości obliczone były na wywołanie zwyżki. W Rosji z powodu bardzo nieszczególnej organizacji statystycznej wszelkie wiadomości należy przyjmować z rezerwą; obecnie za nielicznemi wyjątkami różne źródła rosyjskie notują stan pomyślny i nadmieniają, że mrozy i chłody „nie pozostawiły śladu nawet".

Wobec pomyślnych wiadomości o stanie zasiewów, usposobienie rynku międzynarodowego w ub. tygodniu było naogół spokojne i wstrzemięźliwe. Pierwsze miejsce w podaży znowu przeszło do Stan. Zjedn., które w ub. tyg. dostarczyły 1,765 tysięcy kwarterów, wobec 1,085 tys. za tenże czas w roku zeszłym. Stan zapasów zboża jest również bardzo pomyślny szczególnie w Ameryce Półn., gdzie się on wyraża cyfrą 9,650 tys. kwarterów, wobec 8,950 tys. roku ubiegłego; w Europie zaś odpowiednie cyfry są następujące: 6,208 tys. kw. i 7,155 tys.

Na rynkach Europy zachodniej przeważało ogólnie usposobienie spokojne i względnie stałe. Zapotrzebowania bieżące, jak również na terminy letnie, były pokrywane głównie zaofiarowaniem Ameryki Północnej. Co się tyczy rynków poszczególnych — w Anglji w ub. tygod. naogół panowało usposobienie ospałe, chociaż ceny poszły nawet nieco w górę; we Francji — usposobienie wyczekujące i wstrzemięźliwe; w Niemczech — spokojne i ospałe, ceny na pszenicę nieco wyższe, ruch największy ze zbożem pastemnem. W początku tyg. bieżącego zapanowała na rynkach Europy zachodniej tendencja mocniejsza.

Na rynkach rosyjskich w ub. tyg. usposobienie pozostało poprzednie, t. j. wyczekujące i bezczynne; w portach baltyckich — ospałe i bezczynne, wobec znikomego zapotrzebowania zagranicznego i nieodpowiednich cen; zapotrzebowanie zwracało się niemal wyłącznie na zboże pastewne.

W ub. tyg. ogółem wywieziono z Rosji 8,256 tys. pudów zboża.

S. L.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 15 V 1913 r.

Nastrój dla lokacyjnych spokojny, dla dywidendowych nierówny.

Londyn 3 mies. —.— czeki	95.—
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.50
Prazyż 3 mies. —.— czeki	37.70
4% Renta państwowa	93.5/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. 1 em.	104.7/8
5% „ „ „ II „	104.7/8
5% „ 1908 r.	105.3/8
4½% „ ros. państw. 1905 r.	100.1/4
5% „ „ „ 1906 r.	103.1/4
4½% „ „ „ 1909 r.	99.1/4
4% Listy zastawne b. szlach	89.3/8
5% „ „ „	90.3/4
5% premjówka I em. 1864 r.	458.1/2
5% „ II „ 1866 r.	374.1/2
5% „ III „ (szlachecka).	319.—
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup.	84.1/4

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 89¼, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 88¾, Kijowskiego ——, Moskiewskiego ——, Połtawskiego 84—, Tulskiego ——, Charkowskiego 84¾.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego —, Wileńskiego 592—, Dońskiego ——, Kijowskiego ——, Moskiewskiego ——, Połtawskiego — —, Tulskiego 455, Charkowskiego 485—.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 710, br. Nobel (udziały) 17500 br. Nobel (akcje) 923, zakł. Malcowskich 420—, zakł. Putiłowskich 160—, Leńskiego Tow. kopalni złota 700—, ros. Tow. kopalni złota 112—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 15 V (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	słabe	210¾
„ „ „ dalszy	„	213—
Żyto na termin bliższy	„	168—
„ „ „ dalszy	„	171¾
Owies na termin bliższy	„	166—
„ „ „ dalszy	„	—
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		—

Lipawa, 10 V (w kop. za pud).

Pszenica samarska	„	—
Żyto	—	—
Owies biały zwyczajny	—	—
czarny	—	— 90
Siemię lniane stepowe. 84½%	—	—
„ konopne gumienne	—	—
Otręby pszenne	—	—
Gryka	—	97½—

Odol jest, według jednogłośnych orzeczeń wybitnych badaczy, płukaniem do ust, które doskonale odpowiada wszystkim współczesnym wymaganiom hygjeny zębów.
180726

Plenipotent Syzrańskiego T-wa fabryki asfaltu **K. Sz. GULBAS,** W. Pohulanka № 14, telef. 11-31,
Złoty medal. Moskwa 1882
POLECA PRZERÓŻNE WYROBY BETONOWE I ASFALTOWE (WYPŁATA NA RATY)
Za dobry gatunek materjałów i za dobre wykonanie obstalunków firma niejednokrotnie nagrodzona złotemi medalami i listami pochwalnemi Ministerjum dóbr państwa. Zwracam uwagę pp. właścicieli domów i budown., że jest to jedyna fabryka w Rosji, wyrabiająca naturalny Gudron i że wykonywane przezemnie roboty trwają przeszło 12 lat bez naprawy, chodniki i podwórka, zrobione przezemnie, reparuję lub przelewam za ½ wartości. 30148

Sprawy rozwodowe prowadzę we wszystkich konsystorzach, rady i starania o usynowienie, uprawnienie i przypisanie się do szlachectwa, redagowanie próśb na Najwyższe Imię R. N. MOZES, ul. Zawalna № 4 m. 16, drugi dom od rogu ul. Nowej. 26774

BIURO MIERNICZE I KREŚLARSKIE „GEOMETRA" przyjmowane są przeróżne roboty miernicze. Wykonanie dokładne i akuratne. Prosp. Ś-to Jerski 22 m. 5, telef. № 12-38. 30151

SPRZEDAŻ ZIEMI W WILNIE
w Pośpieszce Trajkowicza do sprzedania działki ziemi z zabudowaniami po 4 do 6 rb. sążeń, lub bez zabudowań po 2—3 rb. sążeń, z wypłatą na lat 20. Zabudowania mogą być sprzedane podług szacunku assekurac. 30787
Przyszłość wielka. Komunikacja dogodna.

Są do nabycia we wszystkich księgarniach następujące książki
STANISŁAWA KOZICKIEGO

Sprawa wschodnia	Cena kop. 40
Serbja współczesna	„ „ 25
Bułgarja współczesna	„ „ 25
Zjednoczenie Włoch	„ „ 45
Przeobrażenie wsi polskiej	„ „ 80
Polityka polska w Dumie	„ „ 15

Na letnie mieszkania!

FOTELE-HAMAKI przenośne, amerykańskie automatycznie nastawiające się przez zmianę położenia ciała.
Leżaki. MEBLE OGRODOWE.
Łóżka składane. Wanny. Prysznice.
Umywalnie. Filtry do wody. Zamki, zatrzaski, kłódki.
POLECAJĄ
Krzysztof Brun & Syn
w Warszawie, plac Teatralny. 29326

Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A
Glycerofosfat wapnia i sody
Stosowany w szpitalach paryskich.
Wzmacniający system nerwowy.
Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ciąży, i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.
Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody.
Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.
Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.
27441

Są do nabycia we wszystkich księgarniach następujące książki
STANISŁAWA KOZICKIEGO

Sprawa wschodnia	Cena kop. 40
Serbja współczesna	„ „ 25
Bułgarja współczesna	„ „ 25
Zjednoczenie Włoch	„ „ 45
Przeobrażenie wsi polskiej	„ „ 80
Polityka polska w Dumie	„ „ 15

Używajcie zamiast drożdży D-ra Oetkera proszek do pieczenia „BACKIN".
Zakalec zupełnie wykluczony, ciasta są zawsze pulchne i lekko strawne. Sprzedaż w handlach kolonjalnych i składach aptecznych, gdzie też wydawane są bezpłatnie broszurki z przepisami o pieczeniu. — Prosimy zwracać uwagę na opakowanie w różowych torebkach z podpisem D-ra Oetkera. 68136
Przedstawiciel GUSTAW ROSENTHAL w Warszawie, Żabia № 9.

ROWERY „Germanja"
Zejdelai Naumana
DREZNO.
Główna reprezentacja i skład fabryczny:
HANDLOWE TOWARZYSTWO „SAKSO-TURYNGJA"
Wilno, Ostrobramska 20.
24645

Skład T-wa Donieckich Hut szklanych
WILNO, ul. Zawalna 24, róg Trockiej
SZYBY DO OKIEN w wielkim wyborze.
CENY FABRYCZNE. 28382

Przez władze zatwierdzone i kaucją zabezpieczone
Biuro pośrednicze
S. KERSZIS w Szawlach.
Poleca: nauczycieli, nauczycielki (bony, guwernantki); rządców, praktykantów, subjektów handlowych, wszelkiego rodzaju rzemieślników oraz służbę niższą, jak pokojową, kuchenną, stajenną, tak i robotników polowych i fabrycznych.
Adres dla listów i telegramów: Szawle, biuro Kerszis. 31109

Ceny i wytworność POZA KONKURENCJĄ!
I. MICHELSON, Wilno
poleca zagraniczne piece stylowe, biało glazurowane i majolikowe.
Biuro: Żandarmski 3 m 3, telef. 3-65. 18999

Artystyczne atelier „SEMI-EMAL" pr. Ś-to Jerski 4. Telef. 15-09.

Przyjmuje obstalunki z jakiejkolwiek fotografji na minjatury „Semi-Emal" w formie broszek, breloków, spinek i t. p. Ceny od 50 kop. Wytworne portrety olejnemi farbami na płótnie. Portrety na emalji i kryształe. Portrety podwójnie wypalane (wieczne) na porcelanie (spec. na pomniki). Powiększanie portretów. Prosimy obejrzeć naszą witrynę. 30498

Pokoje umeblowane P. Hoppen, Ś-tojerski prospekt 1. Miesięcznie i na doby, elektryczność, usługa pewna, ceny umiarkowane. 27231

Z języka angielskiego na rosyjski i z rosyjskiego na angielski TŁOMACZĘ korespondencję literacką i handlową.
Zwracać się do redakcji gazety „Siewiero-Zapad. Gołos".

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

RODZINA po zmarłym w roku 1866 Józefie Gluzińskim, przyrodniku, poszukuje p. Aleksandra Horodeckiego, połączonego z p. Gluzińską i pozostałą rodzinę. Ktoby miał wiadomość jaką o tej rodzinie, raczy łaskawie nadesłać pod adresem: Warszawa, Marszałkowska № 14, Jan Gluziński. 32953

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Biuro Nauczycielskie Bagińskiej Żandarmski 7. poleca: francuzki, niemki, nauczycieli, nauczycielki 26167

Biuro Nauczycielskie S. Kijakowskiej, skwer Świętojerski 3. Nauczycielki na lato i na stałe, muzyka, francuski, niemiecki. Studenci, uczniowie. Niemki nauczycielki i bony Polki freblanki. 31124

Nauczyciel-wychowawca wytrawny poszukuje kondycji.— Był w kilku dużych domach polskich. Oferty „Kurjer Litewski" dla Z. St. 26227

Student TECHNOLOG polak, poszukuje kondycji, chętnie zajmuje się z dziećmi. Oferty w Admin. „Kurj. Lit" A. Panasiuk. 30710

Kupno i sprzedaż.

Czwórka brudnych kasztanów 4-werszkowych sprzęglych oraz 1¾ roczny byk holender—do sprzedania w majątku Anulin. Adres pocztowy: Gorodok, Wileńska gub., m. Anulin—Konarzewski. 30656

Centryfugę Alfa-Laval Daisy na 300 litrów, mało używaną sprzedaje mleczarnia „Hygiena" Białystok, Stara Szosa. 30630

Przygodnego kupna partji dojnych krów, do 20-tu, poszukuje maj. Antoszewo, st. i poczta Michelmond Antonina Siemaszkowa. Należy podawać ceny, wiek, udoj, pochodzenie. 30159

Sprzedaję jaja do wylęgania rasowych kur: „Brahma", „Kochinchiny", „Włoskie" i „Minorka". Kury można widzieć na miejscu. Antokolska 118. 31202

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierżawienia od zaraz majątek 1000 dz., pól ornych i łąk z gorzelnią. Majątek położony o 42 wiorsty od Wilna i 12 w. od st. kolejowej. Korespondencję nadsyłać pod adresem. „Kurjera Litewskiego", dla H. S. 30739

Do sprzedania folwark, 130 dziesięcin z budynkami, 20 wiorst od Wilna, między staremi i nowemi Trokami. Wiadomość u p. Krajewskiego w Nowo-Święcianach. 30490

Kupię niedużу majątek ziemski, niedaleko kolei Litwie lub Rusi. Warunki niezbędne: budynki, sad, las, miejscowość sucha. Oferty: Kopyl, gub. Mińska, m. Stary Dwór, Truskowski. 28529

Kupię lub wydzierżawię majątek od 300 dz. Pośrednictwo wyłączone. Warszawa, Wielka 17, m. 4. 29271

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Rolnik z wyższemi studjami agronomicznemi, poszukuje posady zaraz. Oferty dla S. S. przyjmuje adm. Kurj. Lit. 30719

b) Zaofiarowane:

Ajenci potrzebni, znajomość języka litewskiego, warunki dobre; zgłaszać się od I-ej do 4-ej. Stefańska 25, Hotel Miński, wiadomość u szwajcara. 30707

Potrzebna doskonała bieliźniarka do domu prywatnego. Zawalna 11 m. 1. 31123

Poszukuję subjekta chrześcijanina, 18—21 lat, do magazynu obuwia. — Oferty sub Z. S. składać w administracji Kurjera. 31148

Potrzebny na lato od zaraz dozorca przy drenowaniu pól i łąk; wymagana znajomość miernictwa i niwelacji oraz odbyta praktyka przy drenowaniu. Oferty nadsyłać proszę do zarządu maj. Soleczniki Wielkie, poczta Biniakonie gub. Wil. 30733

Mieszkania.

Letnisko do wynajęcia za 65 rb. 2 pokoje, kuchnia. Od Stacji Nowo-Święciany, 1 wiorsta. Szczegóły: Zarzeczna № 30, m. 8. 30628

Zakopane-Klemesówka pensjonat pierwszorzędny w najpiękniejszem położeniu naprzeciw pasku klimatycznego. Światło elektryczne komfort, kuchnia znakomita. Prospekty odwrotne. 30793

Różne.

Masło śmietankowe i paryskie mogę stale dostarczać partjami. Zwracać się: poczta Dryssa gub. Witebska, majątek Marynki. 30488

Mleczarnia „Obywatelska", Nowy-Świat, Słowiańska № 2, poleca mleko i wszelkie produkty mleczne w najlepszym gatunku. 31136

Wydawca W. Baranowski. Za Redaktora Antoni Narbutt.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.